

Nowy film Petelskich

1 września br. wchodzi na ekrany kin nowy film Ewy i Czesława Petelskich pt. „Don Gabriel”. Scenariusz opracował Józef Hen, na motywach opowiadań Jerzego Putramenta i Gabriela Karskiego. Zdjęcia wykonał operator Kazimierz Konrad. Muzyka Jerzego Maksymiuka, a scenografia Adama Nowakowskiego. W roli tytułowej występuje Bronisław Pawlik. W pozostałych zobaczymy m. in.: Igora Smiałowskiego, Barbare Krafftównę, Ryszardę Hanin, Gustawa Lutkiewicza, Bogusława Sochnackiego, Ignacego Machowskiego, Leona Niemczyka, Aleksandra Fogla. Film Petelskich wskrzesza tragiczne wydarzenia września 1939 roku. Ukazuje je przez pryzmat myśli i doświadczeń intelektualistów z wykształcenia germanistów, rozmyślanego w niemieckiej kulturze, nie wierzącego, aby ojczyzna Hebla, Schillera i Goethego mogła rozpuścić wojnę. Klęska wrześniowa stała się dla niego klęską podwójną — tragedia obywatela podbitego kraju i zniweczenia własnych przekonań, ideałów, ruin świata, który kochał i w który wierzył. Na zdjęciu: scena z filmu: Emil Karewicz i Bronisław Pawlik.

CAF — CWF

WIELKOPOLSKI

Rok XXII
Wyd. A

Poznań
sobota, 27 VIII 1966 r.

Cena 50 gr
Nr 203 (7010)

146 pirackich rajdów w ciągu dnia

Najgwałtowniejszy nalot na DRW Pod bombami ludne tereny i ważne obiekty

Amerykańskie dowództwo wojskowe zakomunikowało w Sajgonie, że w czwartek samoloty USA przeprowadziły najgwałtowniejszy w ciągu minionych 18 miesięcy atak lotniczy na terytorium Demokratycznej Republiki Wietnamu. Dokonano rekordową liczbę 146 nalotów bombowych. Pirackie samoloty atakowały 195 celów.

Bombardowano gęsto zaludnione tereny wielu prowincji północnowietnamskich,

składy paliwa wokół Thanh Hoa, pociąg na linii biegnącej na północ od tego miasta. Piloti amerykańscy twierdzą, że podczas czwartkowych nalotów zniszczono 6 mostów a 21 uszkodzono. Piraci amerykańscy atakowali również barki i łodzie. Rzecznik wojskowy oświadczył, że w czwartek w nalotach na DRW uczestniczyła rekordowa liczba samolotów. Nie ujawnił on jednak ile maszyn amerykańskich brało udział w bombardowaniach.

BOMBY Z NAPALMEM NA WŁASNE POZYCJE

Powstańcy południowowietnamscy zadali ciężkie straty kompanii wojsk amerykańskich podczas bitwy od jakiej doszło w czwartek w odległości 32 km na północ od Sajgonu. Na pomoc jednostce amerykańskiej pospieszyły samoloty, które rzuciły bomby, napalm oraz strzelały z działek pokładowych i rakiet.

O nowej „pomyłce” lotników amerykańskich doniesiono z wietnamskiego teatru wojny. Samoloty USA obrzuciły bombami napalmowymi własne pozycje, zabijając lub raniąc ok. 20 żołnierzy.

PAP

Duński minister spraw zagranicznych przybędzie do Polski

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL przybędzie w dniu 5 września br. do Polski, z wizytą oficjalną, minister spraw zagranicznych Belgii — Pierre Harmel. Minister Harmel bawić będzie w Polsce do 8 września.

PAP

Owoce — miastu

Konieczna szybka informacja

Zamieszczona w czwartkowym numerze „Głosu” informacja o możliwości zbiorowego zakupu nadwyżek owoców przez rady zakładowe bezpośrednio u producenta, wywołała duże zainteresowanie wśród załóg. Do Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych wpływają zgłoszenia o gotowości skorzystania z nadarzającej się okazji taniego zakupu owoców. Sprawa ta interesuje załogi: Cegielskiego, Wiepofamy, Pometu, Fabryki Maszyn Żniwnych, Komuny Paryskiej i inne, które zapytują gdzie i na jakich warunkach można organizować wspomnianą akcję.

Według uzyskanych przez nas informacji w Wielkopolskiej Spółdzielni Ogrodniczej, która — obok państwowych gospodarstw rolnych — winna być głównym łącznikiem między producentami a miejskimi nabywcami, wszystkie placówki terenowe tej spółdzielni otrzymały polecenie natychmiastowego zgłaszania stwierdzonych nadwyżek do działu handlowego WSO. Z kolei WKZZ przesyłać będzie uzyskane informacje do zainteresowanych zakładów pracy o miejscu i warunkach zakupu owoców.

Warunkiem powodzenia tej akcji jest szybkość informacji między producentem a potencjalnymi nabywcami. Akcja ta winna być właściwie rozpropagowana w terenie. Sprawa nie cierpi zwłoki, bowiem obecnie istnieje np. duża podaż sliwek konsumpcyjnych, które nie sprzedane w porę mogą się zmarnować. Nadchodzi też sezon smacznych, a nietrwałych jabłek antonówek oraz gruszek kłapsów. Miasto czeka na owoce, które pragną sprzedać właściciele sadów. Nie wolno przepaść nadarzającej się szansy. (fb)

Za 5 dni zabrzmi dzwonek 8-letniej szkoły podstawowej

Min. Tułodziecki o nowym roku nauczania

Minister oświaty Wacław Tułodziecki udzielił przedstawicielowi PAP — red. Hannie Dębowskiej wywiadu, w którym omówił problemy związane ze zbliżającym się nowym rokiem nauki oraz dalszą realizacją reformy szkolnej.

— Rok szkolny 1966/67 — stwierdził min. Tułodziecki — otwiera nowy okres w rozwoju szkolnictwa. Z dniem 1 września br. nastąpi organizacyjne przekształcenie 7-klasowej szkoły podstawowej na 8-klasową szkołę podstawową. Jest to realizacja naczelnego założenia reformy szkolnej. Przekształcenie szkoły 7-klasowej w 8-klasową oznacza wprowadzenie w życie przedłużonego o rok obowiązku

szkolnego i objęcie 8-klasowym nauczaniem wszystkich dzieci w wieku szkolnym — zarówno w miastach jak i na wsi.

W klasie VIII nie wprowadza się już nowych przedmiotów nauczania, natomiast rozszerza i pogłębia wiadomości uczniów o nowe elementy wiedzy, które dotychczas młodzież zdobywała dopiero w szkole średniej.

Ustalona ostatnio sieć szkół podstawowych zapewni wszystkim dzieciom w wieku szkolnym, niezależnie od miejsca ich zamieszkania, dostęp do szkoły i umożliwia im ukończenie klasy VIII.

W nowym roku nauki liczba szkół podstawowych wzrośnie w porównaniu z ubiegłym rokiem — z 26.539 do 26.567, a liczba uczniów w tych szkołach — o ok. 419 tys. (z 5.176 mln. do 5.595 mln.). 72,4 proc. ogólnej liczby szkół będzie

miała klasy od I do VIII; obejmą one 95,6 proc. ogółu uczniów. Absolwenci szkół niepełnych będą mieli zapewnione warunki dalszej nauki w szkołach z klasą VIII.

W wyniku prowadzonej od kilku lat przebudowy sieci szkół, znacznie podwyższy się ich poziom organizacyjny. Liczba szkół mających co najmniej 6 nauczycieli wzrośnie w stosunku do ubiegłego roku o ok. 30 proc., a liczba uczącej się w nich młodzieży — o 23 proc. Na wsi wzrost liczby takich szkół będzie jeszcze większy, bo o ponad 33 proc., a uczącej się w tych szkołach młodzieży — o ponad 41 proc. Nastąpi zatem znaczne złagodzenie dotychczasowych różnic pomiędzy poziomem szkół w miastach i na wsi.

Dokończenie na str. 2.

Organizacja produkcji w przedsiębiorstwie Otwarcie wystawy w Katowicach

W piątek w ośrodku postępu technicznego w Katowicach otwarto zorganizowaną z inicjatywy KW PZPR wystawę poświęconą organizacji produkcji w przedsiębiorstwie. Ekspozycja ta pierwsza tego rodzaju w kraju — ukazuje stosowane w naszym przemyśle oraz przygotowywane do wprowadzenia najnowsze metody organizacji wytwarzania.

Na otwarciu wystawy przybyli członkowie Biura Politycznego KC: wicepremier Franciszek Waniołka oraz I sekretarz KW PZPR w Katowicach Edward Gierek. Obecny był również członek Rady Państwa, przewodniczący Prezydium WRN — Jerzy Ziętek.

PAP

Słowa którym przeczą czyny

Przemówienie prezydenta Johnsona

W ramach swojej nowej podróży przedwyborczej prezydent Johnson wygłosił w piątek dwa przemówienia: w ośrodku badań atomowych w Arco, w stanie Idaho oraz na Uniwersytecie Colorado z okazji inauguracji nowego ośrodka badań kosmicznych. Obydwa te przemówienia poświęcone były problemom polityki zagranicznej.

W pierwszym przemówieniu prezydent Johnson nie odstępował ani o krok od swego znanego stanowiska w sprawie wojny w Wietnamie, wyraził bowiem — jak pisze AFP — „stanowczą wolę Stanów Zjednoczonych stawiania oporu tak jak w przeszłości wszelkim wysiłkom ze strony krajów komunistycznych w dążeniu do rozszerzenia swojej dominacji na resztę świata”. Jednocześnie zaś powołując się na groźbę „konfrontacji atomowej” zwrócił się do Związku Radzieckiego o poszukiwanie „wszelkich możliwych terenów porozumienia, które mogłyby zwiększyć chociażby nieznacznie perspektywę współpracy między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi”.

W dalszym ciągu prezydent Johnson mówił o „ogromnej odpowiedzialności Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego — dwóch krajów, posiadających nieprawdopodobną potęgę”. Zapewnił przy tym, że Stany Zjednoczone „nigdy nie dążyły do wojny ze Związkiem Radzieckim lub do jego zniszczenia”.

Wśród tych „terenów porozumienia” prezydent Johnson wymienił negocjacje w sprawie zawarcia układu o pokojowym korzystaniu z przestrzeni kosmicznej i układu zapewniającego nierozprzestrzenianie broni atomowej.

Jednocześnie bez żadnych ogródek prezydent Johnson powtórzył swoje znane twierdzenie, że „Stany Zjednoczone walczą w południowo-wschodniej Azji, aby nie dopuścić do zagarnięcia silą południowego Wietnamu przez Wiet-

PAP

Eksplozja „Titana” z 8 satelitami

Potężna rakietą „Titan 3” z ośmioma satelitami komunikacyjnymi na pokładzie eksplodowała w piątek w 88 sek. po starcie z Przylądka Kennedy’ego. Odłamki rakiety spadły do Oceanu Atlantyckiego w pobliżu Przylądka. Wyprawienie przez „Titana 3” ośmiu satelitów komunikacyjnych na orbity miało służyć łączności radiowej między zagranicznymi bazami USA oraz ośrodkami wojskowymi w Stanach Zjednoczonych.

PAP

Pierwsi laureaci i pierwsze dyskusje

Korespondencja własna z Sopotu

W piątek rano jury, które obraduje tutaj zawsze w ciągu nocy aby nie trzymać w niepewności zainteresowanych, ogłosiło wyniki pierwszego dnia Festiwalu. Pierwsze miejsce przyznano piosence „JESTEM CAŁA USMIECHEM” w wykonaniu Lany Cantrell z USA. Nie waham się jednak stwierdzić, że dosyć banalna piosenka wyłansowała odwrotny efekt. Lana Cantrell, dziewczyna o chłopięcych ruchach, chłopczej urodzie i kobiecych rękach okazała się znakomitą interpretatorką ballady Leonarda, piosenkarką o własnym, niepowtarzalnym stylu. To chyba zaważyło w dużej mierze na decyzji jury.

Druuga nagroda dla piosenki greckiej „Oi Mortez” w wykonaniu Angeli Zilla i trzecia dla „Powróć się tu” Figia były już dyskusyjne. Mogło bowiem być odwrotnie, mogły na tych dwóch miejscach znaleźć się i inne dobre utwory, których przecież nie brak było w pierwszym dniu. Z satysfakcją trzeba jednak odnotować trzecie miejsce polskiej piosenki Ireny Santor, bowiem jest to dopiero drugi, po „Eurydykach” wypadek w dziejach sopockich festiwali. Irena Santor wypadła bardzo dobrze. Piosenka „Powróć się tu” na pewno należała do czołówek pierwszego dnia.

Wczoraj, w drugim dniu, słuchaliśmy polskich piosenek w zagranicznych interpretacjach. Mnie najbardziej podobała się Joanna Rawik i piosenka „Nie chodź tą ulicą”. Publiczność też uznała — wysoki kunszt naszej piosenkarki. W sobotę poznamy decyzję jurorów. Na razie można tylko odnotować zarysowyującą się już po pierwszym dniu dwugrupowość tegorocznej obsady. Cantrell, Lili Iwanowa z Bułgarii, Angela Zilla, Rachel z Francji, Gerry Wolff z NRD, Irena Santor i jeszcze kilka nazwisk — to bez wątpienia czołówka. Reszta to średni poziom, chyba słabszy niż w roku ubiegłym.

W tym roku słabszy też wydaje się być poziom aranżacji piosenek. Nie użyliśmy tak bardzo charakterystycznych dla lat ubiegłych opracowań, które z polskich średnich melodii robiły przeboje, nadawały charakter, odzwierciedlały temperamenty lub style poszczególnych krajów. W tym roku wypadło to dużo bardziej, a jedynym zauważalnym stylem było nadmierne nawet przeciąganie melodii, rozlewany smutek wyciskający z oczu tży pseudowzruszenia. Dowcipni mówili, że to sopocka pogoda i ceny w „Grand Hotelu” kazały niektórym piosenkarzom śpiewać w takim stylu.

Dzisiaj „koncert piosenka nie zna granic” w którym każdy zagraniczny piosenkarz popisał się najbardziej lubianą przez siebie i najlepiej opracowaną piosenką.

REMIGIUSZ SZCZĘSNOWICZ

POGODA

W dniu 27 bm. pogoda w Poznaniu będzie się kształtowała pod wpływem zatorów niżowej, toteż przewidywane jest zachmurzenie duże i miejscami opady. Na południowym wschodzie skłonność do lokalnych burz, a na północy — możliwe większe przejaśnienia. Temperatura maksymalna od 15 st. na południu kraju do 20 st. na wschodzie.

Boks

Poznań — Cluj 11:9

Reprezentacja Poznania otworzyła międzynarodowy sezon pięciarski spotkaniem z silną drużyną miasta Cluj (Rumunia). Goście zaprezentowali się jako silny, kondycyjnie dobrze przygotowany zespół. Niestety większość pięściarzy gości walczyła na ogół nie czysto. Z rozegranych spotkań większe zainteresowanie wywołały pojedynki w wagach ciężkich. Z naszego zespołu dobrze zaprezentowali się m. in. Zaborowski, Wypych i Wojdyło.

Mecz zakończył się sukcesem pięściarzy Poznania, którzy pokonali Rumunów 11:9. Walki stały na przeciętnym poziomie. Szybka i stojąca na dobrym poziomie walkę stoczyli przedstawiciele wagi muszej, przy czym częściej bijący Dąbek pokonał Vincze (Cluj). Miłą niespodzianką sprawił Zaborowski (Poznań) w wadze średniej, wygrywając w ładnym stylu z niezwykle twardym i odpornym na ciosy Milaneu. Wypych z półciężkiej miał trudną przeprawę z niezwykle szybkim Barą (Cluj) jednakże wygrał na punkty dzięki czystszej i częstszym ciosom.

W ringu sędziowali na zmianę — Kiendranu (Rumunia) i Chudziński, a na punkty — Misiorny i Urbanik (Polska) oraz Deuler (NRD). (X)

ZWYCZYSTO BOKSOWO GWARDII

W hali warszawskiej Gwardii rozegrano międzynarodowe spotkanie bokserskie między gospodarzami i reprezentacją Dolnej Nadrenii (NRF), występującą pod kłmą Duisburga. Zwyciężyli pięściarze Gwardii 15:5. (I)

Kontrola społeczna w handlu przynosi rezultaty

Obrady Prezydium CRZZ

W piątek pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego CRZZ Piotra Gajewskiego obradowało Prezydium i Komitet Wykonawczy Centralnej Rady Związków Zawodowych. Obrady poświęcone były dwóm problemom — działalności kontroli społecznej w handlu, gastronomii i usługach w I półroczu br. oraz realizacji uchwały Rady Ministrów i CRZZ w sprawie pracowniczych ogrodów działkowych i programowi dalszego działania na tym polu w latach 1966—1970.

Uczestnicy obrad uznali, że poczynania związków zawodowych na polu kontroli społecznej przyniosły już pewne rezultaty. W chwili obecnej na terenie kraju działa 35 tys. kontrolerów społecznych oraz 312 zespołów kontrolnych. Rozszerzył się znacznie zakres kontroli. Jej przedmiotem stały się nie tylko placówki handlowe ale również gastronomiczne i usługowe. Od kontroli wyrywkowych przeszło się do kontroli tematycznych obejmujących całe branże i pionier handlowe.

W toku obrad stwierdzono jednak, że nadal istnieją ogniska związkowe, które nie doceniają znaczenia udziału aktywności związkowej w ekipach kontrolnych. Zdarza się, że organa rad narodowych nie wyciągają odpowiednich wniosków z materiałów kontrolnych.

Uczestnicy obrad podjęli szereg wniosków, których re-

alizacja zapewnić ma dalszy rozwój kontroli społecznej, lepszą jej koordynację z działalnością organów kontroli państwowej, ściślejszą współpracę rad narodowych.

Chcemy niepodległości Somali — wołali do de Gaulle'a demonstranci w Dżibuti

Prezydent de Gaulle przybył w dniu 25 bm. z półroczną wizytą do Dżibuti, stolicy Somali, ostatniej kolonii francuskiej na Czarnym Ładzie. Jest to pierwszy etap jego 3-tygodniowej podróży do krajów Afryki, Dalekiego Wschodu i strefy Pacyfiku.

W Dżibuti prezydenta Francji zaskoczył niespodziewany incydent na lotnisku i

Czy U Thant złoży dymisję?

Agencja UPI donosi z siedziby ONZ, powołując się na źródła poinformowane, że sekretarz generalny U Thant ma zamiar podać się formalnie do dymisji w dniu 1 września, aby podkreślić swoje rozczarowanie niepowodzeniem wysiłków na rzecz złagodzenia napięcia Wschód—Zachód — zwłaszcza w sprawie Wietnamu. Według tychże źródeł zamierza on jednak pozostać na swym stanowisku co najmniej tymczasowo, jeżeli poprosi go o to Rada Bezpieczeństwa. Przewiduje się, że Rada uczyni to jedynomyślnie. 5-letnia kadencja U Thanta w charakterze sekretarza generalnego upływa z dniem 3 listopada br. PAP

Narada sekretarzy WK SD

26 bm. w Centralnym Komitecie Stronnictwa Demokracji zaskoczył niespodziewany incydent na lotnisku i

Amerika, której nie znamy

Multimiliardery przestępczego świata

Koncern telewizyjno-radiowy NBC (National Broadcasting Corporation) nadał w piątek ciekawy reportaż o olbrzymich zyskach organizacji przestępczych działających w Stanach Zjednoczonych. Główna działalność tych organizacji to handel narkotykami, prowadzenie nielegalnych domów gier hazardowych, pożyczanie pieniędzy na lichwiarski procent, czerpanie zysków z nierządu itp. Te organizacje przestępcze, które obecnie noszą najczęściej nazwę już nie „gangów” lecz „mafii”, zgarniają horrendalne zyski sięgające jak twierdzi NBC — 50 miliardów dolarów rocznie. Stanowi to więcej niż zyski takich gigantów przemysłowych jak koncerny „General Motors”, „Ford CO”, „General Electric”, „Standard Oil” i „United Steel”, razem wziętych.

Frank Mac Gee, który prowadził audycję telewizyjną zaznaczył, że „mafie” w całych Stanach Zjednoczonych wydają około 4.500 miliardów dolarów rocznie na łapówki wypłacane regularnie policji. W związku z tym walka z działalnością „mafii” jest bardzo utrudniona, zwłaszcza, że legalne pobory całej policji w Stanach Zjednoczonych nie sięgają tej sumy. (PAP)

w jednej z dzielnic miasta wywołany przez uczestników ruchu niepodległościowego tej kolonii. Jak podkreśla jednak korespondent Reutera, gesty wrogości nie były wymierzone bezpośrednio w kierunku prezydenta a raczej w administrację tej kolonii.

Policjanci próbujący utrzymać porządek w mieście zostali obrzuceni kamieniami. Zaszła konieczność użycia gazów łzawiących. W wyniku zajścia kilkanaście osób odniosło różne obrażenia cielesne.

Korespondenci zachodnich agencji prasowych zwracają uwagę, że mimo demonstracji prezydent de Gaulle przejeżdżał przez miasto w otwartym samochodzie i witał się z ludźmi.

26 bm. gen. de Gaulle zwiadał niektóre dzielnice Dżibuti. Z tej okazji uczestnicy ruchu niepodległościowego Somali zorganizowali znowu demonstrację. Incydentów nie było.

Po krótkim pobycie w stolicy Somali francuskiego de Gaulle uda się do Addis Abeby. Będzie to rewizyta za pobytu cesarza Etiopii we Francji. (PAP)

Telefony DONOŚCZA

● W Kaliskiej Fabryce Pluszu i Aksamitu zapalili się w czwartek specjalnego rodzaju worki na kurz bawełniany. Szybka interwencja Straży Pożarnej zapobiegła rozprzestrzenianiu się ognia.

● 20-letni Wojciech W. z ul. Hetmańskiej w Poznaniu został uderzony przez ojca, prawdopodobnie podczas sprzeczki, młotkiem w głowę i stracił przytomność. Podejrzewa się wstrząs mózgu.

● W glinianie na Junikowie ukończyła 30-letnią kobietę.

● Z ul. Ostrowskiej w Poznaniu przewieziono do szpitala kilku poturbowanych pasażerów „Syrenki”, która wpadła do głębokiego rowu.

● W gromadzie Niekursko w pow. trzcianieckim zapaliła się stodoła. (I)

Najwyższy po wojnie stan pogłowia bydła i trzody

Wyniki czerwcowego spisu rolnego

Główny Urząd Statystyczny opracował wyniki przeprowadzonego w czerwcu br. spisu rolnego.

Z obecnie opublikowanych danych dotyczących rozwoju hodowli zwierząt gospodarskich wynika, że ogółem, we wszystkich gospodarstwach rolnych — indywidualnych, zespołowych i PGR-ach — liczba bydła wynosiła w czerwcu 4. ok. 10,4 mln. sztuk, co oznacza wzrost o 4,4 proc. w porównaniu z tym samym okresem ub. roku; trzody chlewnej prawie — 14,3 mln. (o 3,4 proc. więcej); owiec — ponad 3,1 mln. sztuk wzrost (3,4 proc.) oraz koni ok. — 2,6 mln. sztuk — wzrost (1,4 proc.).

Należy podkreślić, że osiągnięliśmy w br. najwyższy po wojnie stan pogłowia bydła i nie notowany dotychczas w spisach czerwcowych stan trzody chlewnej.

Wzrost ilości bydła notuje się we wszystkich województwach. Szczególnie korzystnym faktem jest zwiększony odchow młodego bydła w wieku do 6 miesięcy. Jego liczba wzrosła od czerwca ub. roku do czerwca br. o 10 proc. Zwiększyła się również o 7,6 proc. liczba jałówek powyżej 2 lat.

Wzrost pogłowia bydła jest wyższy w województwach:

Przeciwko Sukarno

Znów gwałtowne demonstracje studentów

Amerykańskie agencje prasowe donoszą z Djakarty, że w czwartek odbyły się znowu gwałtowne demonstracje bojków studenckich przeciwko prezydentowi Sukarno. Studenti spod znaku znanej prawicowej organizacji Kami, rozścieleli stanowiskiem prezydenta w sprawach polityki zagranicznej i wewnętrznej, udali się samochodami ciężarowymi przed parlament indonezyjski, który zebrał się właśnie na obrady, aby omówić obecną pozycję Sukarno w państwie.

Demonstranci wołali, że dają Sukarno 48 godzin na wycofanie swych wypowiedzi sprzecznych z polityką rządu Suharto, zapowiadając, że w przeciwnym wypadku podejmą jakąś bliżej niesprecyzowaną „niezbędną akcję”.

Wojsko z czołgami i samochodami pancernymi otoczyło parlament. Mimo to część tłum studentów przedostała się na przyległy do parlamentu teren i próbowała szturmować gmach. Ostatecznie bojówkarze studenccy zostali odepchnięci przez wojsko.

PAP

bydgoskim, lubelskim, łódzkim i warszawskim. Jest to tym bardziej podkreślenie godne, że w tych województwach znajdują się duże obszary użytków zielonych, dotychczas słabo wykorzystywanych. Rozwój hodowli bydła nastąpił tu głównie w wyniku zwiększonego odchowu sztuk młodych. Do osiągnięcia tak korzystnych wyników przyczyniły się: wydana przed dwoma laty ustawa ograniczająca ubój cieląt oraz pomoc państwa udzielana hodowcom, jak też pomyślna warunki paszowe (ub. r. uzyskano wysokie zbiory siana oraz plony upraw polowych).

Obecnie na 100 ha użytków rolnych przypada w kraju przeciętnie 51 sztuk bydła, o ponad 30 szt. więcej niż w 1964 r. Jest to znaczny postęp, jednakże nie wyczerpujący istniejących u nas możliwości rozwoju hodowli. O ile bowiem np. w woj. krakowskim mamy już ponad 70 szt. bydła na 100 ha użytków rolnych, w woj. opolskim — ok. 65 szt., to w woj. białostockim i szczecińskim — niewiele ponad 40 szt. Niższą od przeciętnej krajowej — mimo znacznego wzrostu — ma również np. woj. warszawskie.

Obfitość pasz zielonych, nieźle zapowiadający się urodzaj roślin okopowych a zwłaszcza

liści buraczanych, dają szansę dalszego rozwoju hodowli. Utrzymujące się aktualnie na rynku wysokie ceny młodego bydła zakupywanego przez rolników do dalszego chowu potwierdzają, że możliwości te hodowcy wykorzystują.

Niezbyt pożądanym „suksensem” ostatniego roku jest natomiast wzrost pogłowia koni o 1,4 proc. Wynika to z ciągle niezaspokojonych potrzeb wsi na usługi transportowe oraz z braku dostatecznej ilości wielu maszyn do upraw polowych. Wzrost pogłowia koni nastąpił w gospodarstwach indywidualnych, przy równoczesnym spadku liczby koni w gospodarstwach uspołecznionych (PAP)

W 22 rocznicę śmierci członków sztabu warszawskiego AL

26 bm. społeczeństwo stolicy uczciło pamięć członków sztabu warszawskiego Armii Ludowej, którzy 22 lata temu zginęli pod gruzami domu przy ul. Freta 16. Przed tablicą pamiątkową na odbudowanym z ruin domu żołnierza WP pełnił w piątek wartę honorową, płonęły znicze, a delegacje ZBoWiD, młodzieży i śródmiejskich zakładów pracy złożyły wieńce i wiązanki kwiatów.

Znaczny rozwój ogródków działkowych w Wielkopolsce

Pracownicze ogrody działkowe, mające w Wielkopolsce już 60-letnią tradycję, zyskują z roku na rok coraz więcej zwolenników. Rozwój ich bowiem jest wprost proporcjonalny do rozwoju miast, rozwoju przemysłu; stanowią jedną z najbardziej racjonalnych form odpoczynku po pracy. Mamy już w naszym województwie 32.500 ogródków działkowych, a zapotrzebowanie na nie wciąż rośnie. W Poznaniu np. zgłosiło się 6 tys. reflektantów.

Wojewódzkiego Zarządu Pracowniczych Ogródków Działkowych i poparci, które zjednuje sobie ta instytucja zarówno wśród działaczy związków zawodowych jak i rad narodowych przewiduje się, że w latach 1966—70 obszar gruntów oddanych do użytku działkowców com powiększy się o 45 ha w Poznaniu i o 185 ha w województwie. Jednocześnie modernizuje się ogrody już istniejące, zaopatrując je w place gier i zabaw, świetlice itp., przez co teren ogrodów staje się równie dostępny dla wypoczynku po pracy nie tylko działkowców, ale również mieszkańców danego środowiska.

W Poznaniu i Ostrowie Wlkp. stało się już tradycją, że większe zespoły ogrodów działkowych organizują w czasie wakacji polkolonie, w których uczestniczą nie tylko dzieci działkowców, ale również mieszkańców okolicznych ulic. W pracy tej wyróżniają się działaczkami komisji kobiecych POD, których w Wielkopolsce pracuje już przeszło sto.

Ogrody działkowe dając odpoczynek po pracy przynoszą jednocześnie swym właścicielom równie korzyści gospodarcze. Dochód z działki w Poznaniu wynosi np. od 2.500 do 4.280 zł rocznie. Dla podniesienia poziomu upraw na działce powołano w województwie 412 społecznych instruktorów fachowców.

Działalność aktywna POD, liczącego w naszym województwie przeszło 4 tys. osób, sprawia, że rośnie społeczne znaczenie tej organizacji, jej obywatelski doświadek. Wartość czynów społecznych wykonanych przez działkowców na rzecz środowiska wynosi za ostatnie trzy lata 11 mln. zł. Na

Japoński rzeźbiarz puławskim „Azotom”

Uczestniczący w I ogólnopolskim sympozjum artystów plastyków i naukowców w Puławach wybitny japoński rzeźbiarz awangardowy Joe Oda stworzył w tym czasie trzy prace rzeźbiarskie.

Wszystkie te prace przekazał bezinteresownie Zakładom Azotowym w Puławach. Jedną z nich wysokości 3,5 metra stoi obok budynku dyrekcyj, tuż przed wjazdem na teren kombinatu. Dwie następne umieszczone zostaną w powstającej na terenie Puław galerii sztuki współczesnej. (PAP)

sumę tę składa się m. in. zaopatrzenie nowych terenów POD w wodę, urządzenia sanitarne, socjalne, kulturalne i gospodarcze.

28 bm. odbędzie się w Łodzi centralna akademicka z okazji rozpoczynających się „Dni Działkowca”. W Poznaniu podobna akademicka dla delegatów całego województwa odbędzie się 3 września o godz. 17 w sali Izby Rzemieślniczej. W dniach działkowca przewiduje się ponadto szereg festynów, zabaw, występów artystycznych zespołów dziecięcych zorganizowanych przy POD itp. „Dni Działkowca” podsumują jeszcze jeden rok działania tej pożytecznej organizacji, mającej poważne znaczenie zarówno społeczno-wychowawcze jak gospodarcze i socjalne. (az)

Pogon

za trzecim mordercą trwa

H. Roberts znowu zdołał się wymknąć

Ostatni z morderców trzech inspektorów policji przebywający jeszcze na wolności, Harry Roberts, znalazł się w środę o krok od aresztowania. Roberts, którego od 13 dni tropi 50 milionów Anglików, zauważony został w Londynie i to tym razem nie przez „amatora”, ale prawdziwego policjanta. Zauważył go inspektor brygady kryminalnej Bob Harding podczas obchodu dzielnic Soho, znanej ze swych nocnych lokali otwartych całą dobę. Roberts na widok policjanta wskoczył do autobusu, policjant puścił się za nim w pogon takową. W pobliżu teatru Sadlers Wells Harding dopadł Roberta, ale ten po krótkiej walce zdołał uciec. Zaalarmowana policja zamknęła całą ulicę w rekordowym czasie, ale Roberts zdołał jednak przecisnąć się przez sieć. Przynajmniej wiadomo, że znajduje się on w stolicy.

Brahmaputra wystąpiła z brzegów

Deszcze monsunowe, jakie spadły w ciągu ostatnich 5 dni we wschodniej i północno-wschodniej części Indii, spowodowały gwałtowny przypływ rzek, a zwłaszcza Brahmaputry i wszystkich jej dopływów. W szeregu rejonów podopływów w szereg rejonów podopływów przekroczył stan alarmowy. Woda zalała dziesiątki wsi. (PAP)

Minister Tułodziecki o nowym roku szkolnym

(Dokończenie ze str. 1)

W 20.234 oddziałach klasy VII, które zostaną uruchomione od września, będzie się uczyło ok. 400 tys. młodzieży, tj. 60,5 proc. ogólnej liczby tegorocznych absolwentów klas VII; pozostali absolwenci tej klasy będą uczęszczać do szkół zawodowych.

— Jak pod względem bazy materialnej i kadry nauczycielskiej przygotowane są szkoły do wprowadzenia VIII klasy?

— Szkoły podstawowe będą w nowym roku dysponowały ok. 137 tys. sal lekcyjnych; w porównaniu z ub. rokiem szkolnym liczba tych sal zwiększy się o ponad 8 tys., będzie w tym ok. 4376 izb z nowych inwestycji.

Mimo tego szkoły podstawowe będą w nadchodzącym roku pracowały w nieco trudniejszych warunkach lokalowych niż w ubiegłym roku (przeciętna liczba uczniów

przypadająca na 1 izbę wzrosła nieznacznie — z 40 do 40,7, a liczba oddziałów na 1 izbę z — 1,54 do 1,61).

Projekt planu inwestycyjnego na lata 1966—70 zakłada wybudowanie dla szkół podstawowych ze środków państwowych i społecznych ok. 21,5 tys. nowych izb. Sytuacja lokalowa szkolnictwa będzie więc ulegać stopniowej poprawie.

Ogólna liczba nauczycieli szkół podstawowych przekroczy w nowym roku 189 tys. i będzie większa o ok. 17,7 tys. niż w ub. roku. W szkołach podstawowych podejmie pracę ok. 17,2 tys. tegorocznych absolwentów studiów nauczycielskich i liceów pedagogicznych. Nauczyciele szkół podstawowych z wykształceniem w zakresie studium nauczycielskiego lub wyższym będą już stanowili ok. 50 proc. ogółu pedagogów pracujących w tym szkolnictwie. Nowi absolwenci studiów, a częściowo również i absolwenci szkół wyższych, są kierowani przede wszystkim do szkół z klasami I—VIII, w pierwszym rzędzie do szkół wiejskich.

— Najbliższy rok będzie również ważnym etapem przygotowań do reformy szkolnictwa średniego. W jakim stadium są te prace?

— Struktura organizacyjna liceów ogólnokształcących i szkół zawodowych w zasadzie się nie zmieni. Licea ogólnokształcące pozostaną nadal 4-letnie, nadal będą istniały zasadnicze szkoły zawodowe i technika dla młodzieży (niepracującej i pracującej), zasadnicze szkoły zawodowe i technika dla dorosłych.

Rozwijane będą także szkoły przysposobienia rolniczego oraz państwowe szkoły zawodowe dla absolwentów liceów ogólnokształcących. Sieć szkół zawodowych zostanie w większym stopniu dostosowana do potrzeb kadrowych naszej gospodarki.

Na czoło reformy szkolnictwa średniego wysuwają się obecnie sprawy programów nauczania. Programy dla liceów zostały już opracowane i przekazane do druku. Ukazą się one w bieżącym roku szkolnym. Przygotowuje się też podręczniki dla liceów. — Wszystkie podręczniki dla kla-

EUGENIUSZ PAUKSZA ich trzech i dziewczyna

Nie odpowiedziała na ostatnie pytania. Zmalała, skurczona nagle, zapadła się w swoim krzesku. Przypomniało mu się, gdy po wyratowaniu z topieli siedziała na piasku też taka nagle zdrobniała, przykurczona, budząca współczucie.

— Krychna — powiedziała przynaglając łagodnie.
— Chwileczkę, chwileczkę. Nic nie wiedziałam, Przysięgam, Florek, ja nic nie wiedziałam.

— O czym, o Szymku?

Skinęła głowę. Zaciśnięła wargi, całym wysiłkiem pragnąc stłumić wzbierający w niej płacz.

— Więc to były ikony? I za to aresztowano Szymona?

— Tak. Pod zarzutem, że handluje z cudzoziemcami arcydziełami • zabytkowej wartości, podlegającymi ochronie państwowej.

Westchnienie jej było ciężkie, tak bardzo ciężkie.

— Na Boga, ja naprawdę nic nie wiedziałam, Florek. Przysięgam ci. Nie wiedziałam.

— Czego nie wiedziałaś, o czym ty mówisz, Krychna?

— Nie wiedziałam, co jest w tej paczce. Nie przyszłoby mi do głowy.

— Z jakiej racji miałaś to wiedzieć? Co ci przyjsz miało do głowy?

— Proszę cię. Nie przerywaj mi. Nie wypytuj. Sama opowiem. Muszę jeszcze raz wszystko przemyśleć, wszystko przypomnieć.

Szymon aresztowany. Mój Boże, mój Boże. Teraz rozumiem. To on wszystko, ten Zygmunt, przez niego ta cała historia.

— Zygmunt? — powtórzył zdumiony. — Zyga może?

— Ty wiesz? Znasz go?

— Nie. Ale ty go znasz. A ja się domyślam, kto to jest. Właściwie znam też, prawda, jechałem z nim samochodem. „Warszawą”.

— Stefana „Warszawą”?

— Zgadza się.

Zdumiewał się tonem swojego głosu. Twardy był teraz, ostry. On sam też stwardniał, jakby skamieniał. A więc tędy przesuwają się trop? Lutek nie mylił się jednak w swych domysłach. Tamci są jak najbardziej z tą aferą związani. I ona też, Kryśka. Ładnie ułożył swoje uczucia.

Czekał. Ona zaś, zasklepiona, zamknięta, milczała, zbierając siły. Wreszcie skierowała spojrzenie w jego stronę.

— Niczego nie chcę usprawiedliwiać w tym, co zrobiłam. Przyjmij to tak, jak ci podam.

Zaczerpnęła oddechu. Nie przychodziło jej łatwo mające nastąpić zwierzenie.

— Szymon aresztowany. Uratował mi życie, a ja... — przemogła się. Mówiła już teraz pewniej. — To trochę potrwa. Muszę się cofnąć, pewnie sprawy dopiero wtedy zrozumiesz... Wspominałam ci, że z liceum odeszłam z dziesiątej klasy, półtora roku przed maturą. Ojciec ciężko zachorował, kosztowały lekarstwa, wymagał opieki. Trzeba było iść do pracy. Dostałam się do administracji walcowni w Nowej Hucie. Pótem urządziłam się bliżej, w samym Krakowie, w Towarzystwie Przyjaciół Dzieci. W sekretariacie. Do dziś tam pracuję... Ojciec zmarł, zgonił go choroba. Matka też się rozchorowała, nerwice, historie po przeżytych wstrząsach. Było nam bardzo ciężko. Rodziny bliższej nie mamy, jakieś tam pociotki, dziesiąta woda. Między nimi daleki kuzyn. Stefan... Z zawodu mechanik, jakiś czas prowadził nawet warsztat samochodowy. Potem rzucił to, tak naprawdę to nie wiem, czym się zajmuje dzisiaj. Jakież okazyjne historie. Obrótny, jest, sprytny. Stefan dopomógł nam w najtrudniejszym okresie. Może dzięki temu mogliśmy przetrwać, aż matka wróciła do zdrowia, mogła znów zacząć pracować. Za swoją pomoc nigdy niczego nie chciał. Nigdy. Dopiero tutaj, w Kolobrzegu, dokąd otrzymałam skierowanie na wczasy i gdzie spotkałam go przypadkowo. Zdziwił się moim widokiem. Zaprosił na kawę, pytał, jak się nam teraz widzie. Poprosił o mój wczasy adres. Nic więcej.

Urwała, w gardle uczuła drażniącą suchość, wypiliła kawę.

cdn

59

W poprzek ZSRR

Astrachań - kaspijska stolica

Samolot leci niewysoko, dzięki czemu zamiast lodowca chmur widzę na przemian olbrzymie prostokąty pól i rozległe przestrzenie spalonego słońcem nadwołżańskiego stepu. Bezkrzesna, pozbawiona drzew równina, widziana z lotu ptaka ma kolor żółty lub brzy. Dopiero bliżej Astrachania, gdzie zaczynają się rozlewiska Wołgi, spotęgowane czerniwymi ulewami, pojawia się zieleni, przetykana błękitem wody. Jest jej tak wiele, że przez chwilę ogarniają człowieka wątpliwości, czy pilot znajdzie dość miejsca, by lądowanie mogło dojść do skutku.

I znów — konfrontacja wyobrażeń, geograficznych danych, encyklopedycznych informacji, z rzeczywistością. Astrachań — brama do Azji, miasto z 450-letnią historią, z rzadka nawiedzane przez za granicznych turystów, stolica basenu kaspijskiego. Przybysz, trafiający do tego krańcowo na wschód wysuniętego miasta Europy nie może mu odmówić swoistego kolorytu; rozczarowuje go zarazem... brak egzotyki. Astrachań, mimo bliskości Azji, to po prostu stare, południowo-rosyjskie miasto o klimacie gorącym i niebie skąpcym w opady, rozłożone w delcie Wołgi, oddalające się powoli (aktualnie — 70 km) od brzegów wysychającego morza.

Architektura zabudowy starszych drewnianych dzielnic (drewno zwykle się tu używało za dobry budulec, przysiadłszy w strefie upałów) ma wiele uroku. Ale i tutaj, podobnie jak w innych miastach radzieckich, ustępuje miejsca wielokondygnacyjnemu blokom mieszkalnym, nie różniącym się zbyt od tych, jakie stawia nie są w odległym o 2600 kilometrów Leningradzie. Astrachaniecy mówią o tym zresztą nie bez gorzkości; walka o dostawianie projektów budowlanych do lokalnych, klimatycznych potrzeb, dopiero niedawno została pomysłnie zakończona; do łask wracają logie i dachy z wielokrotnym okapem.

Miasto liczące 350 tysięcy mieszkańców, ma bardzo wiele zieleni, której utrzymanie przy czterdziestostopniowych upałach wymaga mnóstwo zachodu. Niezbyt szerokie — wedle południowych reguł ulice, zacienione są rozrosłymi koronami akacji lub jeśionów. Miasto ma także o-

kazałe place — z rozległym placem Lenina, pod kremłowskimi murami, na czele. Bowiem nie tylko Moskwa ma Kreml. Podobnych „waweli” istnieje ponoć w Republice Rosyjskiej aż 14; astrachański, o obszarze jedenastu hektarów (Kreml moskiewski — 28 ha), zajmuje pośród nich poczesne miejsce.

Astrachański Kreml, wzniesiony z końcem XVI wieku, gdy carem był Iwan Groźny, stanowił w sto lat później ośrodek działania wodza powstania kozacko-chłopskiego, Stiepana Razina. W kremłowskich murach, o obwodzie półtora kilometra, wypozażonych w pięć drewnianych (każda w innym stylu) baszt, stronnicy Razina bronili się przed wojskami imperatora, aż 17 miesięcy. Wody Wołgi płynęły przed wiekami u stóp astrachańskiego Kremļa, toteż zwykły tu także przybyszać statkiem sam Piotr Wielki.

Biel murów astrachańskiego kompleksu pałacowego rzuca się w oczy z daleka, a pięć złotych kopuł jednej z kremłowskich cerkwi — soboru uspińskiego — widzi się w promieniu dwudziestu pięciu kilometrów. Na Kreml prowadzi okazała brama zapewne dawna dzwonnica, która astrachańczykom służyła czas pewien jako wieża telewizyjna. Całość obiektu, zabudowa w świątynie, pałacyki i szereg innych budowli, poddana obecnie intensywnym zabiegom renowacyjnym, przekształcana jest w astrachańskie centrum kulturalne.

Czas nie pozwala poznać bliżej arcykikawych dzieł miasta, z którego imieniem wiąże się między innymi losy Suworowa, Pułaczowa, Czernyszewskiego. Z dużą dozą dumy podkreśla się w Astrachaniu, iż rodzina Lenina wywodzi się stąd właśnie. Dziad wodza rewolucji spoczywa na miejscowym cmentarzu; tutejsze liceum zczyści się tym, iż w jego murach pobierał edukację Ułianow — senior, ojciec Lenina. Na deskach astrachańskiego teatru letniego — nawiasem mówiąc cudo drewnianego budownictwa — debiutował niezapomniany Szełarin, którego głos czarował melomani obu półkul naszego globu.

Obfituje Astrachań w liczne obiekty godne uwagi. Wszystkie jednak ustępują atrakcyjności nabrzeżom Wołgi. Astrachań zawiadacza powstanie i rozwój królowej

europiejskich rzek. Tubylcy zdają sobie z tego sprawę. Miasto orientuje się nie od dziś na Wołgę, wiążąc z nią w decydującej mierze swój byt. Kto porzuci pustawę (w lato południe) wagony tramwaju i zdecyduje się na spacer w kierunku rzeki, ten z łatwością rozwiąże tajemnicę słabego ruchu samochodowego w mieście. Ruch bowiem panuje na Wołdze. Sami astrachańczycy dysponują piętnastoma tysiącami kajaków, łódek, żaglówek, jachtów, motorówek, krypt i jak tam to całe pływające towarzystwo się zowie. — W delcie Wołgi autem daleko nie zajdziesz — mawiają tutaj. Rzeka w centralnym punkcie Astrachania nie jest chyba szersza od Wisły, Dunaju, czy Newy. Nabrzeże z przystaniami i nawodnymi restauracjami, stanowi ulubione miejsce przechadzek młodzieży i starszych. Na rzece — łódki, tramwaje wodne, wodoloty, stateczki i statki, w tym pełnomorskie, towarowe i pasażerskie. Prują toń rzeki w górę, w dół, w poprzek.

Urzekająco wygląda to wszystko po zapadnięciu zmroku: niezliczone światła — na wodzie, wielkie wolfraskie „pasażery”, skrzące się oświetlonymi oknami kilku-piętrowych pokładów, neony nawodnych restauracji i grające w nich orkiestry taneczne, tęskne porykiwania syren...

Wieczorem, w hotelu pamiętającą czasy świetności astrachańskiego kupiectwa, spotykają mnie niespodzianki. Najpierw bardzo uprzejmy kelner, zorientowany się, skąd pochodzę, nadmienia, iż ma przyjaciela w warszawskim przedsiębiorstwie „Baltona” i właśnie spóbi się do odwiedzenia go. Potem redaktor Władimir Aleksiejew z miejscowego dziennika „Wołga” informuje mnie że gazeta od pewnego czasu współpracuje z olsztyńską „Panoramą Północy”. I wreszcie, drugi z moich rozmówców — sympatyczny blondyn po czterdziestce o twarzy spalanej słońcem — oznajmia, iż w 1945 roku spod San domierza, jako starszy lejtnant, trafił do zgrupowania wojsk wyzwolających Poznań. Michał Szamszew jest obecnie wiceprzewodniczącym astrachańskiej rady narodowej; wypytuje dokładnie o dzisiejsze życie miasta nad

Dokończenie na str. 4

WIESŁAW PORZYCKI

FILM

Humor jako sztuka dla sztuki

„NIE PRZYSYLAJ MI KWIATÓW” — film produkcji amerykańskiej. Scenariusz: Julius Epstein. Reżyseria: Norman Jewison. Wykonawcy: Rock Hudson (George), Doris Day (Judy), Tony Randall (Arnold), Paul Lynde (Akins), Hal March (Winston Burr), Edward Andrews (dr Morrissey), Patricia Barry (Linda), Clint Walker (Bert).

Od lat już wszystkie europejskie kinematografie cierpią na brak komedii, produkuje się ich stanowczo za mało w stosunku do potrzeb publiczności. Dlaczego tak się dzieje? Być może Europejczycy stawiają komedii zbyt duże wymagania? Albowiem nie wypada parać się komedią, która by nie była jednoznacznie satyrą na jakieś zjawiska społeczne albo też nie miała ambicji studium społeczno obyczajowego wysmiewającego obyczajowe anachronizmy albo też nie stanowiła połączenia obu form. Jeśli tak pomyślna komedia ma być jeszcze bardzo dowcipna tzn. ma pobudzać do śmiechu — rzecz staje się rzeczywiście trudna.

Amerykanie mają inne podejście do tego problemu. Traktują często humor jako sztukę dla sztuki, czyli że nie chodzi im o nic innego jak o łaskotanie widza w tych miejscach, które wywołują śmiech. Idzie im o to, by widz śmiał się, możliwie aż do łez, przez półtorej godziny, choćby zaraz potem miał zapomnieć o co w filmie właściwie chodziło. Amerykanie nie wstydzą się takiej produkcji, często jej wynikiem są żałosne obrzucania się tortami i kopanie po tyłkach, ale w tej masowce trafiają się także po zycie godne pełnego uznania.

„Nie przysyłaj mi kwiatów” należy niewątpliwie do tych udanych komedii „beztreściowych”. Cała zwariowana fabuła stanowi tu tylko pretekst do dowcipnych dialogów i zabawnych sytuacji. Przewija się wprawdzie przez film cieniutka nutka satyry na amerykańską modę nadużywającą leków, mniej na choroby rzeczywiste, a bardziej na mniemane (czy to tylko amerykańska moda?), na amerykańskich lekarzy, na pewne obyczaje — ale widać wyraźnie, że nie te sprawy są kierunkiem uderzenia twórców filmu. Przede wszystkim idzie o humor, o tempo akcji, o tworzenie sytuacji dla gagów czyli o jak najlepsze zabawienie publiczności.

Do filmu zaangażowano renomowaną trójkę aktorów: Doris Day, ulubienicę amerykańskich kinomanów, świetną śpiewaczkę (tu niestety śpiewa mało, tylko piosenkę tytułową), szatańsko przystojnego Rocka Hudsona („Olbrzym”) i komicznego Tonya Randalla. Trójka ta ma temperament, warunki zewnętrzne jak ułai dla tego zadania. Jest także tak popularna, że wzmaga efekty nawet prymitywnych chwytów komediowych.

Dzięki dobremu aktorstwu i umiejętnej reżyserii banalna historyjka o facie, który uwierył, że za parę tygodni umrze, wobec czego stara się zabezpieczyć swoją żonę, przysłał wdowę we wszelaki sposób, łącznie ze znalezieniem jej drugiego męża — staje się fajerwerkami humoru, zabawnych sytuacji, z których śmieje się do łez. W drugiej części filmu następuje pewne załamanie, odczuwa się nawet znudzenie, zawiadła autorów pomysłowość. Ale zakończenie znowu jest na poziomie, tak że wychodzimy z kina całkowicie ukontentowani.

Myślę, że takich komedii dla czystego humoru potrzeba nam również. Dowodzą tego nabite sale kinowe. Doprawdy nie ma się czego wstydić. Toż to po prostu jeden z gatunków filmowych. Problemem może być tylko, jak to zostanie zrobione.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

A „GŁOS WIELKOPOLSKI” 3
Nr 203 (7010) 27 VIII 1966

Nad listami czytelników

O prawo do życia

wiara w skuteczność leczenia alkoholików? Czy pobłażliwość dla tej społecznej choroby? Czy traktowanie jej z przymrużeniem oka? Czyżby walka z alkoholizmem ograniczała się tylko do istnienia (na papierze) specjalnej ustawy z listopada 1959 roku?

Z tymi wątpliwościami zwrócił się do przewodniczącego Komisji Zdrowia Rady Narodowej Poznania — dr. S. Andrzejewskiego. Jego zdaniem nastąpił postęp w organizacji leczenia dla alkoholików. W dzielnicach stworzono poradnie. Niestety, nie we wszystkich są lekarze i psycholodzy; faktycznie więc nie wszystkie mogą należeć do leczenia i prowadzić profilaktykę. Zmiana na lepsze zależy głównie od zainteresowania się tą sprawą przez dzielnicowe wydziały zdrowia, odpowiedzialne za zorganizowanie i działalność poradni przeciwalkoholowych.

Drugim ważnym elementem leczenia — zdaniem dr. Andrzejewskiego — jest działalność komisji społeczno-lekarskich. Posiadają one szerokie uprawnienia na podstawie ustawy z listopada 1959 r.; od możliwości prowadzenia rozmów z chorymi, współdziałania z zakładami pracy i z rodzinami aż po kierowanie na przymusowe leczenie (egzekwowanie wyroków sądowych). Niestety, ostatnio coraz częściej działalność komisji sprowadza się do tej ostatniej funkcji przy rezygnacji z pozostałych — profilaktyki i wychowania. A tymczasem wywiady w środowiskach, z których pochodzą alkoholicy,

pozwoliłyby komisjom na przyspieszenie leczenia, na przyjęcie z pomocą finansową rodzinie. Niestety, fundusze, którymi dysponują komisje są zbyt skromne i nie pokrywają potrzeb. Czy zatem wydziały zdrowia nie powinny zwiększyć kredytów na ten cel w swoim budżecie? Wydatek na pewno się opłaci.

Wreszcie leczenie, z którym jest zdecydowanie źle. Tylko w samym Poznaniu z wyrokami sądowymi czeka na leczenie 6 osób. A przecież są i tacy, którzy zgłaszają się dobrowolnie. Gdzie ich umieścić? Poznań nie ma specjalnego zakładu. Korzysta z pomocy szpitali w Gnieźnie i Kościanie. Dopiero uruchomienie przez miasto zakładu odwykowego w Charsicach (pow. Międzybóże) zmieni sytuację na lepsze.

Jednak zakład ten buduje się zbyt długo. Adaptację starego pałacu w Charsicach rozpoczęto przed trzema laty. Zleceniodawcą był Wydział Zdrowia Prezydium RN Poznania, a wykonawcą Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Międzybóżu. Prawdopodobnie jednak obie instytucje nie przykładały specjalnej wagi do tej inwestycji. Przez dwa lata roboty szły zółwim tempem — wykorzystano zaledwie 500 tys. zł z przeznaczonych na ten cel 2 mln. 800 tys. zł. Dopiero w maju 1966 roku (lepiej późno niż wcale) w wyniku alarmujących sygnałów cała Komisja Zdrowia RN Poznania zjechała do Charsic. Ta interwencja pomogła. Na budowie rozpoczął się ruch. Wykonawcy

obećali, że jeszcze w roku bieżącym do zakładu wprowadzą się pierwsi kuracjusze. Oby tym razem słowa dotrzymali.

Zainteresowaliśmy się również sprawą leczenia alkoholików okresowych (takich, którzy co pewien okres piją przez kilka dni z rzędu). Ich leczenie można ograniczyć do dwóch dni pobytu w szpitalu i podania odpowiednich leków. Ucieszyła nas zatem wiadomość podana przez dr. Andrzejewskiego, iż wydano zarządzenie, by wszystkie miejskie szpitale przyjmowały „okresowców”.

Radość nasza była krótkotrwała. Rozmowa z lekarzem dyżurnym Szpitala Miejskiego im. J. Strusia położyła kres złudzeniom.

— Panie doktorze, chcemy umieścić w szpitalu alkoholika-okresowca.

— My takich nie przyjmujemy!

— Przecież jest zarządzenie.

— My takiego nie mamy.

Alkoholizm nie przekreślił sama nawet najlepsza ustawa. Trzeba ją jeszcze konsekwentnie wprowadzać w życie. Zdajemy sobie sprawę, że walka ta nie jest najpopularniejsza, że spotyka się z lekceważeniem, mimo że z tragicznymi skutkami alkoholizmu spotykamy się na każdym kroku. Musimy sprowadzić do minimum wy miary szkód. W interesie nas wszystkich oraz w interesie dzieci alkoholików, które mają również pełne prawo do życia.

JERZY KNAPIK

Ten list musiał poruszyć nawet najbardziej obojętnych. Po raz pierwszy w takiej sprawie do redakcji zwracali się dzieci. Na pewno niełatwo przyszło im napisanie listu. Nawet decyzja wysłania go wymagała długich chwil namysłu. Jakże zatem ciężkie chwile musiało przeżyć pięcioro dzieci, zanim rozpaczliwie wezwało naszej pomocy.

„Mamy ojca alkoholika... demoralizuje nas... doprowadza dom do ruiny. Mimo że ma nakaz sądowy, wydany 1 kwietnia br. na przymusowe leczenie, jest nadal w domu... Mamy interwencje nie pomagają. Jesteśmy zmuszeni prosić redakcję o pomoc. Ratujcie! Przecież mamy prawo do życia...”

Natychmiast przystąpiliśmy do działania. Rozmowy ze Szpitalem Psychiatrycznym „Dziekanka” w Gnieźnie, z dzielnicowym Wydziałem Zdrowia, z Komisją Społeczno-Lekarską (mającą prawo wysyłania na przymusowe leczenie) oraz Poradnią Zdrowia Psychicznego — przyniosły rezultat. Chory rozpoczął leczenie. List dzieci pomógł. Mamy nadzieję, że pobyt w szpitalu, a potem w zakładzie odwykowym wróci ich ojca rodzinie i społeczeństwu.

Jedna sprawa została załatwiona... Kropka w porównaniu z potrzebami. Zdajemy sobie sprawę, że nie wszystkie rodziny decydują się na podjęcie takiej walki o uratowanie ojca. A co gorsza, ich interwencje nie zawsze spotykają się ze zrozumieniem nawet czynników w tym celu powołanych. W czasie kilkudniowych starań o umieszczenie chorego na leczenie odczuwaliśmy, jakis niewidzialny mur, który osłabia najbardziej energiczne starania. Czy powoduje to nie-

Nawozowa szansa rolnictwa

Działacze i prelegenci obsługuje zebrania, przed każdym występowaniem wobec wielkiego audytorium pewni byli co do jednego tematu dyskusji: problemu niedostatku nawozów mineralnych. Ton wypowiedzi rolników w tej sprawie był niejednokrotnie ostry. — Dajcie nam nawozy — mówiono — a skończy się import zbóż.

I oto począwszy od roku ubiegłego sytuacja na rynku nawozowym uległa zasadniczej zmianie. Wystarczy powiedzieć, że z początkiem drugiego półrocza magazyny Gminnych Spółdzielni w naszym województwie wykazywały wysokie rezerwy nawozów sztucznych: 14.874 tony azotowych, 18.197 ton potasowych oraz 44.869 ton wapna nawozowego. Zbliża się agrotechniczny termin siewów jesiennych, a dane te w ciągu ostatnich dni (15 sierpnia) nie uległy poważniejszej zmianom. Sytuacja sprzed paru lat i obecna przypomina nieco zgłodniałego człowieka, który wyobraża sobie że połknąłby wołu, lecz kiedy zaspokoili pierwszy głód, może siedzieć przy obficie zastawionym stole bez apetytu.

W zeszłym roku nasz przemysł chemiczny wyprodukował prawie 400 tysięcy ton nawozów azotowych w czystym składniku, co za pewniło nam ósme miejsce na liście światowej. Do roku 1970 produkcja ta ma osiągnąć prawie 1.200 tysięcy ton. W produkcji nawozów fosforowych już od kilku lat utrzymujemy się na ósmym miejscu w świecie. Planowane zwiększenie produkcji do 720 tys. ton zapewni nam trzecie lub czwarte miejsce w świecie.

Jest to więc program stwarzający olbrzymią szansę dla naszego rolnictwa. Na tej właśnie drodze pragniemy już w bieżącej pięcioletniej uwolnić się od kosztownego importu zbóż.

W poprzedniej pięcioletniej przyrost nawozów (NPK), zużywanych na 1 hektar zasiewów wyniósł w skali krajowej 24 kilogramy, a w bieżącej ma osiągnąć 84 kg (w naszym województwie — 94 kg). Nie jest to jeszcze wskaźnik imponujący zważywszy, że np. w NRD wysiewa się około 180 kg NPK na hektar, a w Danii

i NRF około 300 kg. W każdym razie i u nas zaznaczył się w sposób wyraźny przełom w tej dziedzinie. Nie brak zresztą w Wielkopolsce rolników, którzy przekroczyli już granicę 200 kg NPK na hektar. Są też całe wiosie, które tytułem eksperymencu stosują, pod okiem fachowej służby agrotechnicznej, zwiększone dawki nawożenia mineralnego. Eksperymentem nawozowym objęty został powiat gnieźnieński. Chodzi tu o wyciągnięcie praktycznych doświadczeń na przyszłość, kiedy całe nasze rolnictwo przejdzie na intensywne nawożenie mineralne.

Jednakże przytoczone na wstępie dane o zapasach nawozów, zapewniających magazyny GS, nakazują zwrócić baczną uwagę na dotychczasowy system rozprowadzania nawozów wśród rolników. Zarówno bowiem terenowa służba agrotechniczna, jak i związana z rolnictwem instytucja handlowa muszą głęboko wbić sobie w pamięć, że minęły bezpowrotnie czasy, kiedy rolnik biegał o nawozy, które sprzedawano mu niejednokrotnie „spod lady”. Obecnie, gdy podaż tego produktu jest wystarczająca, rolnicy nie cisną się — jak dawniej — przed magazynami GS, nie przerywają pilnej pracy w polu by pędzić do miasta, ponieważ nadeszły nawozy. Teraz raczej czeka się na sposobną okazję jak np. odstawy zbóż, by w drodze prostej naładować wóz nawozami. Tego rodzaju reakcja wsi na nagłą podaż towaru jest zupełnie zrozumiała. Sprawa nabiera jednak wagi, jeśli uwzględnić fakt, iż nie chodzi tu już o niewielką ilość, lecz o setki ton nawozów, które trzeba w porę zamówić w zakładach przemysłowych lub hurtowniach, zapewnić tym ładunkom transport, miejsce na składowanie itp. Dostawy przemysłowe nawozów będą wzrastać z roku na rok o 25 procent, a pod koniec pięcioletnia nawet o 50 procent. W 1970 roku na każde przeciętne gospodarstwo 5-hektarowe przypadnie średnio 6 kwintali czystego składnika NPK, czyli w masie towarowej około dwie tony.

Wiadomo, iż rolnika wielkopolskiego nie trzeba przekonywać o opłacalności zwiększania dawek nawozów mineralnych. Trzeba natomiast ułatwić mu nabywanie tego produktu, w sensie skracania drogi transportu, kredytowania itp. O sprawie tej pomyślały zresztą instytucje centralne, czego przykładem jest m. in. zawarcie w kwietniu br. umowy między Centralną Rolniczą Spółdzielnią a Centralnym Związkiem Kółek Rolniczych w sprawie wagonowych dostaw nawozów wprost do kółek.

Taki zbiorowy sposób zakupu nawozów przez całą wieś premiowany jest pokaznym rabatem, wynoszącym — w zależności od sezo-

nu — około 4 tysięcy zł na jednym wagonie. Jednak o tej możliwości mało kto w terenie wie. Szczególnie Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni nie wysłał się zbytnio, by rozpropagować na wsi tę formę zaopatrywania się w nawozy.

Nietrudno zresztą dociec przyczyny niechęci WZGS do innowacji. Ową rabaty, udzielany przy zbiorowych zamówieniach wagonowych, pomniejsza bowiem akumulację tej instytucji. Były więc próby realizowania dostaw wagonowych bez ustalonej w przepisach zniżki. Głośna stała się np. sprawa konfliktu między WZGS a Spółką Wodno-Melioracyjną z Rogaliną, która dopiero na skutek interwencji władz wojewódzkich uzyskała należny jej rabat w wysokości 6100 zł.

Jak z tego widać nasz handel wiejski wykazuje typowe objawy zaskoczenia „klęską” nawozową urodzaju. Na razie słychać tylko wołanie o dodatkowe etaty, braki powierzchni magazynowej itp. A przecież najprostszym sposobem ich rozwiązania jest właśnie lansowanie dostaw wagonowych. Trzeba nadto doprowadzić te wszystkie udogodnienia do świadomości rolników; by znali dokładnie warunki zaopatrywania się w ten produkt oraz wiedzieli, że kupując nawozy w ostatniej chwili narażają się na straty. Chodzi bowiem o to, by wielka i z trudem wypracowana szansa dla naszego rolnictwa — nie została zaprzeczona przez organizacyjną nieudolność handlu.

F. B.

W poprzek ZSRR

Dokończenie ze str. 3

Wartą, o jego odbudowę i rozwój.

Trudno zasnąć w tropikalnym upale, choć przezorna astrachańska służba hotelowa wyposaża łóżka nie w koce lecz jedynie w prześcieradła do nakrywania. Siegam zatem, starym dziennikarskim nawykiem, po miejscową książkę telefoniczną, konstatając przy okazji, że stojący obok aparat jest rodem z Radomia. Nie, nie znajduję w spisie Kowalskiego. Są za to Kowal i Kowalskaja.

WIESŁAW PORZYCKI

Na następny tydzień (29. VIII — 4. IX) TV zapowiada bogatszy niż w okresie wakacji program o lekcji języków obcych i kursu Politechniki TV, ponadto — transmisję z dożynek i mistrzostw lekkoatletycznych Europy w Budapeszcie, projekcję nowego polskiego filmu telewizyjnego z cyklu „Powrót dr. Kniprode”.

PONIEDZIAŁEK: 17.55 — cykl „Na zdrowie”, 18.15 — Kino Krótkich Filmów, 18.35 — „PKP na wakacjach”, 19 — film franc. „Długograjaca płyta”, 20 — III TV Festiwal Teatrów Dramatycznych: Franz Kafka „Zamek”, przeniesienie z Teatru Ateneum z Warszawy, 22 — TV Magazyn Postępu Technicznego.

WTOREK: 10 — film polski „Na wilczym tropie” z cyklu „Powrót dr. Kniprode”, 15.25 — Mistrzostwa Europy w lekkoatletyce, 16.35 — „Spróbuj z nami” dla młodych z serii „Wakacje i sport”, 17.20 — Mistrzostwa Europy w lek-

Za kilka tygodni rozpoczyna się sezon kulturalno-oświatowy, jak zwykle bogatszy o kilkanaście nowych placówek. Między innymi Obrą w powiecie wolsztyńskim otrzymała ładnie prezentujący się Wiejski Dom Kultury. Dzięki Ochotniczemu Straży Pożarnej nieco skromniejszy ośrodek powstał w Grzegorzewie (pow. Koło). Rzemieśnicy w Krotoszynie zdobyli się na własny dom, który również ma tęnić życiem kulturalnym. Tu i ówdzie otwiera swoje podwoje któraś tam kolejna nowa klubo-kawiarnia.

I jak co roku zadajemy sobie pytanie, czy nowy sezon, dysponujący większą i lepszą bazą materialną przyniesie większą dynamikę życia kulturalnego? Trudno tu stawiać jakiegokolwiek horoskopy. Bo jaka ma się toczyć działalność w naszych placówkach? Władze kulturalne pragnęłyby między innymi widzieć w nich odczyty, prelekcje, kursy, nowe inicjatywy i pomysły także w zakresie wyrazu artystycznego. Starsi zaś działacze terenowi widzieliby chętnie teatr amatorski, popisy regionalno-artystyczne, śpiew, a młodzież posłuszną, zdyscyplinowaną, realizującą narzucone propozycje. Młodzież zaś przeważnie traktuje dom kultury, świetlicę, klubo-kawiarnię, jako miejsce koleżeńskich spotkań. I jakoś jedno z drugim i trzecim się nie zgadza.

„Wszedł” tu także telewizor z najciekawszym programem właśnie w godzinach wieczornych, najbardziej odpowiedzialnych działalności. I jak tu coś zrobić?

Młodzież, dla której w zasadzie powstały ośrodki kulturalne, na domiar złego pozostała bez swoich „przywódców”. Najbliżsi uczęszczają do średnich ogólnokształcących i zawodowych szkół, wielu z nich dojeżdża, wieczory więc przeznaczają na naukę, zrywając powoli kontakt z kolegami — rówieśnikami. Powoli też grupy te mają coraz bardziej odmiennie zainteresowania.

Wprawdzie w miasteczkach i na wsi nie brak już zawo-

Sezon czy sezam?

Uwagi przed rokiem kulturalno-oświatowym

dowej inteligencji. Są agromonowie, zootechnicy, księgowi, nauczyciele z wyższym wykształceniem. Mogliby się włączyć w nurt pracy kulturalnej młodego pokolenia. Większości nie pozwala jednak na to poczucie odrębności, często wyższości intelektualnej, źle pojmowana dbałość o autorytet, a także nieumiejętność wejścia w środowisko, brak przygotowania teoretycznego, brak wewnętrznej potrzeby działania, traktowanie pobytu w małym środowisku jako dopuszczenia do państwa, a nieznane grzechy. Nie brak i takich pracowników z co najmniej średnim wykształceniem, którzy po otrzymaniu świadectwa ukończenia szkoły już do książki nie zaglądają, nawet nie uzupełniają swojej wiedzy fachowej. Nie mając wiele, niewiele dadzą.

Niewielka jest więc liczba działaczy. Mają oni jak najlepsze chęci, pracują po omacku, często nie znajdując uznania społecznego. Byli wprawdzie dla nich kursy, seminaria, ale przy konfrontacji z konkretnymi i jakże odmiennymi warunkami i potrzebami środowisk, okazały się one tylko częściowo przydatne. Na podjęcie ciekawych form brak inwencji i odwagi.

Nasi poznańscy studenci mogliby tu przyjść z pomocą, wyjść szerzej w teren z tak mile widzianym programem rozrywkowo-oświatowym. Po myślowi u nich nie brak — czego mamy liczne dowody; mają własne kluby, w których niejedna koncepcja nabiera kształtów realnych. Chodzi o to, aby szczególnie w klubo-kawiarniach pokazać, jak można łączyć rozrywkę artystyczną ze sprawami oświatowymi, w ograniczonych warunkach i moż-

liwościach. To stara koncepcja, najbardziej odpowiadająca młodym pokoleniu. Pro-pagował ją już A. Komeński przed pszeszto trzema wiekami. Studenci pogięliby związek ze środowiskami, wnikaliby wcześniej w ich potrzeby i możliwości. To praktyczne rozeznanie ułatwi im w przyszłości nawiązywanie kontaktu społecznego po otrzymaniu dyplomu i podjęciu pracy zawodowej, z chęcią do działalności kulturalnej przy pewnym doświadczeniu.

Nowy sezon grozi widmem stereotypów działalności, które już się przeżyły, straciły na atrakcji, stały się nudnymi zawiadugami na drodze żądanego ciągle nowych form i treści życia kulturalnego. W czasach, kiedy postęp ogarnia wszelkie dziedziny życia, placówka kulturalna nie może być tylko i wyłącznie lamusem tradycji. Każdy nowy sezon winien zapowiadać otwarcie ciekawego i bogatszego sezonu kultury, który by ścigał do siebie młode pokolenie. Jeśli mu brak tego sezamu kultury, zapas wiedzy i zamilowania artystyczno-estetycznego, z takim trudem wpajane w szkole podstawowe zostają stopniowo zapominane; pozostaje wtenczas to, co nazywamy wtórnym analfabetyzmem.

Postęp techniczny opiera się na pomysłach racjonalizatorskich i na wynalazkach. Życie kulturalne również powinno opierać się na inicjatywach i nowych koncepcjach, aby nadążyć za coraz większymi wymaganiami, które wykształca powszechność radia, telewizji, teatru, kin, bibliotek, prasy codziennej i tygodniowej, podnoszących w masach społecznych poziom intelektualny i poczucie artystyczne w sposób pozorne tylko niedostrzegalny.

JÓZEF PIEPRZYK



koatletyce, 20.10 — film „Na wilczym tropie” z cyklu „Powrót dr. Kniprode”, 21 — włoskie melodie rozrywkowe, 21.30 — reportaż „Miasto nad Dnieprem”, 21.55 — do rodziców i wychowawców — „Próg”.

ŚRODA: 10 — film polski (powtórzenie) „Homo Varsoviensis”, 15.55 — lekcja j. rosyjskiego, 16.20 — Polska Kronika Filmowa, 16.30 „Jarmark” film z serii „Kpt. Tęcza”, 17 — Mistrzostwa Europy w lekkoatletyce, 20 — program „W rocznicę II wojny światowej”, 20.15 — film „Homo Varsoviensis”, 21.05 — magazyn „Światowid”, 21.30 — nowela filmowa wg Guy de Maupassanta „W rodzinnym gronie”, 21.55 — program mu-

zyo” J. Waldorffa „Premiera warszawska”.

CZWARTEK: 16.25 — lekcja j. francuskiego, 16.55 — koncert muzyki polskiej, 17.30 — Mistrzostwa Europy w lekkoatletyce, 20.20 — Echo Tygodnia, 20.40 — film krótkometrażowy, 20.55 — Teatr Sensacji — „Stawka większa niż życie” odc. 9 „Koniec gry” (pow). 22.10 — lekcja j. francuskiego.

PIĄTEK: 17.10 — lekcja j. angielskiego, 17.40 — dla dzieci „Miś z okienka”, 17.55 — „Słonie mają pierwszeństwo” film z serii „Świat, który nie może zginąć”, 18.25 — Mistrzostwa Europy w lekkoatletyce, 20.30 — przemówienie Ambasadora Wietnamu z okazji święta narodowego DRW, 20.40 — film „Biały front”, 20.50 — Teatr Telewizji — komedia W. Perzyńskiego „Szczęście Frania”, 22.10 — 10 minut recenzji, 22.30 — lekcja j. angielskiego.

SOBOTA: 10 — film włoski (dramat wojenny) „Vivere in pace”, 15.40 — Mistrzostwa Europy w lek-

koatletyce, 18.50 — „Warszawa ja i ty”, 20 — „Tele-Echo”, 20.45 — sport, 21 — program rozrywkowy „Warszawski Music-Hall”, wśród wykonawców I. Cembryńska, A. Janowska, K. Komarska, J. Rak, W. Villas, 22.10 — „Vivere in pace”.

NIEDZIELA: 9 — inauguracja Politechniki TV, 9.30 — lekcja j. rosyjskiego, 9.55 — transmisja z Centralnych Dożynek w Warszawie, 13 — koncert estradowy „Płetnastki Radiowej” z Poznania, 13.30 „Jedziemy na...” 13.50 — program muzyczny „Gdańsk i Pomorze w muzyce dawnej”, 14.30 — teleturniej „Wielka gra”, 15.15 — Mistrzostwa Europy w lekkoatletyce, 18.50 — Estrada Literacka — „Pogardzam sam sobą”, wg listów żołnierza amerykańskiego z Wietnamu, 20 — Słownik Wyrazów Obcych, 20.20 — film polski „Mój stary” z A. Dymasa, 21.35 — śpiewa Barbara Muszyńska, 21.55 — sport.

Tym, którzy chcą dowiedzieć się o dziejach Wielkopolski jesienią 1939 r. (po nad połowa Polaków urodziła się już po tej cenzurze), a także tym, którzy pamiętając tamte dni, chcą poznać mechanizm pasma zbrodni — gorąco można zalecić wydaną przez Instytut Zachodni książkę Stanisława Nawrockiego „Hitlerowska okupacja Wielkopolski w okresie zarządu wojskowego; wrzesień—październik 1939 r.”

Warto przy tym zauważyć: praca ta powstała w ćwierć wieku po okresie, którego dotyczy. Oczywiście, że względu na społeczne zamówienie (określone między innymi potrzebą tropienia przestępców wojennych), można by zgłaszać żal, że nie wcześniej. Ale biorąc pod uwagę charakter tej monografii trzeba wyrazić podziw, iż autor zdołał ją napisać taką jaką jest już teraz.

Przyznam się otwarcie: nie przypuszczałem, by historyk należący do pokolenia Wielkopolan, dla którego okrutna jesień 1939 roku była okresem najstraszliwszym (m. in. dlatego, że jeszcze zaskakujących wstrząsów, zdołał zdobyć się na tak beznamiętny dystans badacza do spraw i wydarzeń, o których, pamiętając je z autopsji, można, zda się, tylko krzyczeć. A jednak... Czytając ową monografię opartą o rewelacyjnie sumiennie zebrany materiał archiwalny (nota bene autor jest pracownikiem Archiwum dla województwa i miasta Poznania), ma się wrażenie, jak gdyby jej nawet najbardziej wstrząsające faktygraficzne/partie wyszły spod pióra człowieka z zewnątrz. By nie być go-

Wielkopolska oskarża Wehrmacht

łosłownym, przykładowo prezentuję wyciąg ze str. 206—213.

„Masowe rozstrzeliwania były akcją przygotowaną z premedytacją i z góry zaplanowaną przez władze okupacyjne. Jak wspomniano, zostały one przewidziane już na początku wojny przez centralne władze berlińskie...”

Ekzekucje odbywały się publicznie, na rynkach miast, w obecności zebranych sił mieszkanców. Często jednak dokonywały się one potajemnie, w lasach i na ustronnych miejscach. Gminy, w nich pojedyncze osoby, jak i całe grupy ludzi, niekiedy nawet kilkudziesięciosobowe. Nie wadziło jednak w większości wypadków spisu skazanych. Z tych powodów nie ma możliwości dokładnego ustalenia liczby zamordowanych. Wyniki badań przeprowadzonych po zakończeniu wojny ustalono, że na obszarze byłego poznańskiego okręgu wojskowego we wrześniu i październiku 1939 r., w blisko 200 miejscowościach odbyły się ekzekucje Polaków. (...) O tym, że posiadane przez nas liczby nie są kompletne, świadczy informacja z terenu powiatu połowie 1940 r. stwierdziła, pacyjne w pierwszej połowie 1940 r. stwierdziła, tymczasem z posiadanych przez nas informacji, opartych na powojennych badaniach w terenie, wynika, że zginęło wtedy tylko 78 osób. Liczba podana przez władze hitlerowskie jest niewątpliwie bardziej zgodna z prawdą...”

Być może taka metoda wykładu Stanisława Nawrockiego niemal oszła, zdeterminowana żelazną dyscypliną naukową w celu bezspornego ustalenia faktów i powiązania ich w dowodowy łańcuch związków, bez subiektywnego komentarza autorskiego — spowoduje u polskiego czytelnika wrażenie uczuciowego niedosytu.

Tym bardziej wszakże przekonywającego — jako że jej faktograficznej wymowy nie można podważyć zarzutem subiektywizmu — może oddziaływać na czytelnika obcego.

Raczej zaś mogłaby, gdyby została także wydana w przekładzie na któryś z języków. Za tym, iż warto by — a nawet trzeba by — się na to zdobyć (zwłaszcza zaś zdobyć na to wydanie w którymś z języków strefy NATO), przemawiają względy użyteczne, nie tylko naukowo-popularyzatorskiego charakteru...

Ta monografia naukowa jest bowiem także drugoczącym aktem oskarżenia, o politycznej wymowie. Stawia pod pretekstem nie tylko pospolitych, powszechnie uznanych zbrodniarzy wojennych z kręgu SS lub greisero-wców, których jako bezspornych ludobójców nie stara się wybielić (poza ośrodkami neohitlerowskimi (nawet w NRF; ba, których właśnie w NRF obciąża się „wyłączenia odpowiedzialnością, by w ten sposób uzyskać „persilschein” dla reszty Niemców i instytucji niemieckich o antypolskich zasługach).

Rzecz właśnie w tym, iż Nawrocki — wnikliwie ustalając zakres odpowiedzialności oraz udział poszczególnych instytucji i działaczy okupacyjnego ludobójstwa — największą odpowiedzialnością za to, co działo się w Wielkopolsce we wrześniu — październiku 1939 roku, obciąża okupacyjne dowództwo wojskowe. Okupacyjne placówki Wehrmachtu — czyli tej instytucji imperializmu niemieckiego, która, jak dotychczas, najskwapliwiej i najskuteczniej korzystała z alibi „wyłączenia winy SS”. Korzystała zresztą z wyjątkową łatwością dzięki swej NATO-wskiej restytucji w Bundeswehrę. Co nie pozostało też najwidoczniej bez wpływu i na stopień

udostępniania historykom pewnych zespołów akt z zagarniętych przez Amerykanów archiwów Wehrmachtu. W każdym razie zachodnioniemieccy historycy Martin Broszat, mimo niewątpliwych wysiłków, by dać w wydanej przed pięć laty pracy „Nationalsozialistische Polenpolitik 1939—1945” uczciwy obraz antypolskich poczyną swych ziomków, nie dysponując taką bazą źródłową co Nawrocki, nie zdołał dopatrzeć się winy Wehrmachtu za zbrodnie popełnione na terenie Wielkopolski w okresie zarządu wojskowego.

Tak więc książka Stanisława Nawrockiego jest nie tylko kapitalnym dziełem na temat szczególnie tragicznego wycinka dziejów naszego regionu. (Szkoda jedynie, że tak marginalnie, chyba zbyt marginalnie, został potraktowany przez autora problem współzbrodni Volksdeutsche). Jest także, ze względu na swe ustalenia w zakresie roli placówek Wehrmachtu, pracą o niemieckim militarystycznym. Jeśli nawet nie odkrywcą (jako że nie było co odkrywać — trzeba było jednak, bagatelą, udowodnić), to wszakże jako że praca ta udowodniła ludobójcze winy Wehrmachtu — przeciwną dotychczasowej historiografii niemożnawczej, liczącej się w skali międzynarodowej.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

P.S. Właśnie jednak na pozaregionalną a nawet międzynarodową ważność książki poznańskiego historyka zmusza mnie do wyrażenia zastrzeżenia wobec rezygnacji autora z uwag polemicznych i krytycznych względem prac tych, których adwersarzem stał się i tak przedstawiając pełną prawdę o wielkopolskiej jesieni 1939 roku. Ponieważ ów brak polskiego oryginału stałby się wadą postuluwanego już powyżej wydania obcojęzycznego, tę uwagę także adresuję do edytora.

Zakład Doskonalenia Zawodowego
w Poznaniu, ul. Kościuszki 57
podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym, że

ZEBRANIA INFORMACYJNE
jesiennego turnusu kursów odbędą się w następujących terminach:

- w poniedziałek, dn. 29. 8. br., godz. 9 i 12
roczne i półroczne kursy kroju i szycia
III st. dla niepracujących
- we wtorek, dn. 30. 8. br., godz. 9 i 12
roczne i półroczne kursy kroju i szycia
II st. dla niepracujących
- we wtorek, dn. 30. 8. br., godz. 16, 17 i 18
półroczne kursy kroju i szycia I, II
i III st. dla pracujących (wieczorowe)
- w środę, dn. 31. 8. br., godz. 9 i 12
roczne i półroczne kursy kroju i szycia
I st. dla niepracujących
- w środę, dn. 31. 8. br., od godz. 16-19.30
w odstępach półgodzinnych kursy przygotowujące do egzaminów na czeladnika,
robotnika wykwalifikowanego i mistrza
we wszystkich zawodach przemysłowych
i rzemieślniczych.

Na zebraniach informacyjnych przyjmowane
będą dalsze zapisy na wyśm. kursy.
Blizszych informacji udziela i zapisy przyjmuje
sekretariat Zakładu, codziennie w godzinach
od 8-18. K6249

Pracownicy poszukiwani

Dyrekcja Zespołu Szkół Rolniczych w Poznaniu, ul.
Goleńciska 9/11 - zatrudni od 1 września 1966 roku:
- **WYCHOWAWCÓW INTERNATU** - oraz
- **NAUCZYCIELI** mechanizacji rolnictwa.
Dla osób samotnych mieszkanie zapewnione. K6052

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Poznaniu,
ul. Głogowska 131 - przyjmie do pracy niżej
wymienionych pracowników z terenu m. Poznania
i województwa poznańskiego:

- **KANDYDATÓW NA MOTORNICZYCH** (i kobiety)
z wykształceniem podstawowym i mających ukoń-
czone 21 lat;

- **KIEROWCÓW** z I lub II kat. prawa jazdy (starą)
na autobusy;

Dla zamiejscowych zapewnimy zakwaterowanie
na koszt przedsiębiorstwa.

Przeciętny zarobek brutto wynosi:

- dla motorniczych 1.500-1.700 zł,

- dla kierowców autobusowych 2.000-2.300 zł.

Ponadto pracownicy otrzymują: umundurowanie,
bilety wolnej jazdy środkami MPK, a po prze-
staniu 1 roku nabędą uprawnienia do deputatu we-
głowego.

Kandydaci winni zgłaszać się w Dyrekcji MPK w
Poznaniu, ul. Głogowska 131, pokój 32 w Dziale
Ewidencji Osobowej i Szkolenia. K5974

Komunikaty

OBWIESZCZENIE

Zakłady Gazownictwa Okręgu Poznańskiego - za-
wiadamiają wszystkich użytkowników urządzeń ga-
zowniczych, że w związku z pracami sieciowymi -
**NASTĄPI W DNIU 28 SIERPNIA 1966 R. POMIĘDZY
GODZ. 13 A 24 - SPADEK CIŚNIENIA GAZU
W MIEŚCIE.**

Należy zastosować jak najdalej idące środki ostro-
żności. Za ewentualne powstanie z tego powodu wy-
padki ZGOP nie będą ponosić żadnej odpowiedzial-
ności. M6219

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Wodo-
ciągowo-Kanalizacyjnych - zawiadamia, że w
związku z robotami wodociągowymi, począwszy od
godz. 6 do godz. 18 dnia 28. VIII. 1966 r. (niedziela)
**NASTĄPI PRZERWA W DOSTAWIE WODY DO BU-
DYNKÓW I ZAKŁ. PRZEMYSŁOWYCH**, położonych
przy następujących ulicach:

1. Ul. Zamenhofa na odcinku od ul. Krucekiej do ul.
Staroleśkiej oraz ulic przyległych.

2. Ul. Staroleśka i przyległe.

3. Minikowo i Staroleśka.

Wszystkich zainteresowanych mieszkańców wzywa
do zabezpieczenia sobie odpowiednich zapasów
wody. K6303

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Wodo-
ciągowo-Kanalizacyjnych - zawiadamia, że w
związku z robotami inwestycyjnymi począwszy od
godz. 6 do godz. 24, dnia 28. VIII. 1966 r. (niedziela)
**NASTĄPI PRZERWA W DOSTAWIE WODY DO BU-
DYNKÓW POŁOŻONYCH PRZY NASTĘPUJĄCYCH ULICACH:**

1. Ul. Dąbrowskiego - strona południowa, na od-
cinku od ul. Przybyszewskiego do ul. Cienistej.

2. Ul. Dąbrowskiego - strona północna, na odcinku
od ul. Miłej do ul. Cienistej.

3. Ul. Botanicznej.

4. Ul. Szamotulskiej - strona zachodnia, na odcinku
od ul. Dąbrowskiego do ul. Szamarzewskiego i w
rejonie pl. Waryńskiego.

5. Ul. Szpitalnej, na odcinku od ul. Dąbrowskiego
do ul. Nowina.

Ponadto nastąpi obniżenie ciśnienia wody w uli-
cach położonych w rejonie Woli i Smochowic.

Wszystkich zainteresowanych mieszkańców wzywa
się do zabezpieczenia sobie odpowiednich zapasów
wody. K6304

Dnia 25 sierpnia 1966 roku zmarła po długiej
i ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami
św., kochana matka i babcia, przeżywszy lat 81,
śp.

Maria Magdalena Bruch

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 27 bm.
o godz. 11.50 na cmentarzu na Górczynie,
o czym zawiadamia

SYN z WNUCZKA

Poznań - Krzyżownik.

Dnia 23 sierpnia 1966 roku zmarł, po długich
i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramen-
tami św., śp.

Leon Eizermann

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 27 bm.
o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Juniko-
wie.

W smutku pogrążona

RODZINA

30897g

Dnia 25 sierpnia br., w 81 roku życia i 56 ro-
ku kapłaństwa, zasnął w Bogu, opatrzony Sa-
kramentami św., śp.

KS. SZAMBELAN

Kornel Metelski

długoletni proboszcz pobiedzki i były dziekan
dekanatu pobiedzkiego.

Wyprowadzenie zwłok z plebanii do kościoła,
odbędzie się w niedzielę, dnia 28 sierpnia, o go-
dzinie 16, pogrzeb zaś w poniedziałek, dnia 29
sierpnia o godz. 10.

KS. KAZIMIERZ STELMASZYK

dziekan dek. pobiedzkiego 30896

W najbliższą niedzielę 28 sierpnia br. od godz. 10-18 NA STARYM RYNKU

Handel Poznański organizuje

Wielki Kiermasz Szkolny

BOGATO ZAOPATRZONY

W ARTYKUŁY PAPIERNICZE, PRZEBORY SZKOLNE, ZESZYTY, KSIĄŻKI,
UBIORY DZIECIĘCE I MŁODZIEŻOWE, SPODENKI, SPÓDNICZKI,
FARTUSZKI, BLUŻKI, UBIORY GIMNASTYCZNE, ARTY-
KUŁY WŁÓKIENNICZE, BERETY, OBUWIE,
TECZKI, TORNISTRY ITD.

ŻYCZYMY POMYŚLNYCH ZAKUPÓW!

K6282

Śledzie zielone dorsze i płastuga



ŹRÓDŁEM BIAŁKA, WITAMIN I SOLI MINERALNYCH

DO NABYCIA W SKLEPACH

CENTRALI RYBNEJ

K6127

Praca

Czeladnik instalatorski -
na wodno-kanalizacyjne
- na stałe potrzebny. Ma-
tejski 11 (warsztat).

29367g

Pomoc domowa, docho-
dząca dla rocznego dzie-
cka, pilnie potrzebna. Of-
erty: Raszyńska 29b m. 26.
30, po godz. 16. 30936g

Uczniów stolarskich z mia-
sta i okolic Swarzędza -
przyjmie zaraz. Jan Ka-
mierczak Swarzędz, Za-
piocie 2. 30400g

Potrzebna pomoc do star-
szej osoby. Puszczyno-
wice 8. 30635g

Pomoc domowa, docho-
dząca przyjmie. Zgłoszenia
po godz. 16. Gwardii Lu-
dowej 17 m. 6. 30550g

Przyjmie mycie schodów.
Oferty „Prasa”. Grunwal-
dzka 19 dla 30604g.

Opiekunka do niemowle-
cia, potrzebna na 8 go-
dzin dziennie. Zgłosze-
nia: Senatorska 23. 30263g

Uczeń (nica), potrzebni.
Pracownia Kaletnicza, ul.
Kościelna 23, w podwo-
ziu, prawo. 30750g

Przyjmie pomoc domowa.
Zgłoszenia: od godz. 14.
Karczewski, Zagrodnicza
1 (Winogrody). 30820g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

30750g

PAMIĘTAJ

O ZŁOŻENIU KUPONÓW
„KOZIOŁKÓW”

K6287



Jezyki obce wyklada pro-
fesor Maria Romington -
Poznań, Wrocławska 2 -
św. Józefa 5 m. 5. 30485g

Maszynopisanie ucze. Mar-
cinkowskiego 26 m. 26.
Drugie podwórko, I pie-
tro. 30168g

Kupno

Włosy skupuje Zakład
Fryzjerski „Uroda”.
Poznań, Wrocławska 2 -
wekcie - Golebia. 29044g

Mebel stylowy, dywan
wschodni, stara porcela-
na kupie. Oferty „26649”
Prasa, Łódź, Piotrkow-
ska 96. K6177

Skóry królicze, futerko-
we, wyprawione, białe,
popielate - kupie. Ul.
Polska 63, tel. 435-06. 30733g

Sprzedaz

Wózki dziecięce, wielki
wybor oraz materace -
wszystkie rozmiary poleca
Brzozowska Poznań, Cze-
rowej Armii 10. 26896g

Sprzedam MZ-250, części
zapasowe. Debiec - Gór-
czyn, Przeczec 18 od godz.
16. 30151g

Wytwórnia wózków dzie-
cięcych, duży wybór po-
leca Poznań, Kwiatowa
12. 29650g

Bramy, furtki, słupki, siat-
kę, kompletne ogrodzenia
wykonuje, Dąbrowskiego
42. 30474g

Sprzedam maszynę dzie-
wiarczą 6/80, dwupłytkową,
igły Lombo 6/7, z oprzy-
ządowaniem. Poznań, ul.
Śmiłowska 9. 11073p

Sprzedam SHL 175. Ul.
Mickiewicza 9, do godz.
16. 30534g

Wózki dziecięce, poleca
Lesiński Poznań, Żydow-
ska 33, przy Starym Ry-
nku. 30122g

Piec centralnego ogrzewa-
nia, 1,5 m², z wodnym ru-
sztem, nowy, sprzedam.
Poznań, Promienista 15,
tel. 673-337. 30775g

Samochody

Szlifowanie wałów korbo-
wych, rozrządu wałów
prostych, cylindrów samo-
chodowych i motocyklo-
wych - poleca Warszawa,
Poznań, Grodzka 24, tel.
425-85 przy ul. Swierczew-
skiego. 30190g

Bagażówkę „Warszawę”
sprzedam. Nośność 1,5 to-
ny. Poznań, Kościelna 22
m. 1. 29231g

Sprzedam samochód War-
szawa 204 - przebieg
15.000 km. Trzcianka,
plac Armii Czerwonej 9,
tel. 142, Jan Skowronski.
13062p

Lokale

Zamienie dwa pokoje ku-
chnia, na dozorstwie w
Widzisz, na podobne bez
dozorstwa. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
30684m.

Uczniów szkolnych młod-
szych, na pokój przyjmie.
Mostowa 14 m. 8. 29594g

Bydgoszcz 3 pokoje, ku-
chnia, zamienie na 2-3
pokojowe w Poznaniu.
Oferty „Prasa”, Grunwal-
dzka 19 dla 30629g.

Kielce - dwa pokoje, ku-
chnia, komfort, kwate-
runkowe, zamienie na
mieszkanie w Poznaniu.
Oferty „Prasa”, Grunwal-
dzka 19 dla 30659g.

30855g

30855g

30855g

30855g

30855g

30855g

30855g

30855g

30855g

30855g

30855g

30855g

30855g

30855g

30855g

30855g

ZGŁOSZENIA

do 2-letniej Państwowej Szkoły Pracowników Socjalnych

PRZYJMUJE

SEKRETARIAT SZKOŁY
LICEUM MEDYCZNEGO PIELEGNIASTWA
Poznań, ul. Szamarzewskiego nr 99
od godziny 11-12. K6190

Szkoła Rzemiosł Budowlanych nr 1
w Poznaniu, ul. Różana 17

OGŁASZA ZAPISY

DO KLASY PIERWSZEJ

na rok szkolny 1966/67

w specjalności: monter instalacji sani-
tarnych, monter maszyn budowlanych,
murarza, malarza, stolarza.

Szkoła stanowi podbudowę do Technikum Bu-
dowlanego. K6240

AUTOMOBILKLUB WIELKOPOLSKI

w Poznaniu, ul. Libelta 26, tel. 518-24

URUCHAMIA

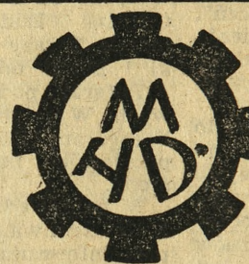
KURSY KIEROWCÓW AMATORÓW

oraz kategorii III zawodowej

dnia 1 września 1966 r. o godz. 16.

Zapisy przyjmuje się codziennie od godz. 9-17.
30470g

Uwaga!



Uwaga!

MHD-Artykuły Odzieżowe i Galanteryjne w Poznaniu

W związku z sezonem szkolnym zaprasza do odwiedzenia

SKLEPÓW SPECJALISTYCZNYCH

dobrze zaopatrzonych: w ubranka, spodnie, bluzeczki,

bluzy, spodniczki, fartuszki szkolne itd., jak:

• „Zbyszko i Jagienka” -

ul. 27 Grudnia 4

• „Elegant” -

ul. Paderewskiego 1

• Sklep nr 31 - ul. Szkolna 19

• „Junak” -

Al. Marcinkowskiego 19

oraz W BIELIZNĘ MŁODZIEŻOWĄ we wszystkich skle-
pach prowadzących sprzedaż galanteryjną.

ŻYCZYMY POMYŚLNYCH ZAKUPÓW!

M6265

Nieruchomości

Sprzedam dom 6-izbowy
oraz warsztat stolarski,
zmechanizowany. Kargo-
wa Kapt. Włocławskiego
13, Czesław Kowalski
woj. zielonogórski. 12325p

Willa bliźniacza, trzypo-
kojowa, kuchnia, łazien-
ka, centralne ogrzewa-
nie, ogród 310.000 zł, wpa-
ty 260.000; dom 5-pokojo-
wy, kuchnia, wyłazny,
1340 m² ogród, przy tro-
lejbuse 270.000; dom dwa
pokoje, kuchnia, łazienka
zaraz wolny, 1000 m² og-
ród zadrzewiony, garaż,
małej rodziny 175.000,-;
dom 5-pokojowy, zabudo-
wany, elektryfikowa-
ny, 2 hektary ogrodu -
w bliskim Poznaniu 140.000 -
sprzedaż Nowak Poznań,
Wyspiańskiego 16. 30769g

Wille wyłączone, wolno-
stojące, lub bliźniaczą
czteropokojową, kuchnia,
łazienka, ogród, blisko
tramwaju, okolice Grun-
wald, Sołacz - do 400.000
spiesznie kupie. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 30668g.

Nowy dom z wygodami,
trzy-pokojowy, ogród przy
trolejbuse, 280.000, poło-
wa wolnego bliźniaka -
trzy-pokojowego 310.000 -
wpłaty 230.000. Dwie wille
do wyboru w Puszczy
kowie, z ogrodami, trzy
pokojowe w cenie po
230.000; parcela 870 m² na
Sołacz pod bliźniak
120.000, podobna na Gór-
czyń, pod dom wolno-
stojący 80.000. Zgłoszenia
Adamski Poznań, Matej-
ki 33a. 30855g

30855g

30855g

30855g

30855g

30855g

30855g

30855g

30855g

30855g

Niekonsekwencje w usprawnianiu pracy prezydów rad

13 kwietnia br. w artykule — pt. „Bez żelaznej konsekwencji” — poświęconym usprawnianiu działalności aparatu administracyjnego rad narodowych zwróciliśmy uwagę na występujące nadal w prezydium DRN takie mankamenty, jak: niejednolitość godzin przyjmowania interesantów i niezadowalająca kultura obsługi. Twierdzenia te poparte zostały licznymi przykładami.

Odpowiedź na te krytykę prasową stanowiło pismo prze wodniczącego Prezydium RN Poznania. Oto fragment odpowiedzi:

„Wydano zalecenia przewodniczącemu prezydium DRN przywrócenia jednolitych dni i godzin przyjęcia interesantów we wszystkich bez wyjątku organach dzielnicowych oraz zwrócono uwagę na estetykę pomieszczeń biurowych i usunięcie okienek i barierki w lokalach, gdzie przyjmowani są interesanci (kopia zarządzenia w załączeniu)...”

Pismo do przewodniczącego Prez. DRN (z datą 6 czerwca br.) kończyło się następującymi słowami: „proszę o poinformowanie w terminie miesiąca o wyniku wykonania zaleceń”. Stąd wniosek, że uchybienia miały być usunięte w ciągu miesiąca. Czy zostały usunięte?

Cheć odpowiedzieć na to pytanie 22 sierpnia br. reporter dokonał wizji lokalnej w czterech siedzibach prezydów rad narodowych. Poczynione tam obserwacje znów można by zatytułować: „bez żelaznej konsekwencji”.

Wydane w związku z naszym artykułem zalecenia Prezydium RN Poznania kategorycznie stwierdzały, że obowiązują następujące dni

i godziny przyjęcia interesantów:

- poniedziałki i piątki — od 13—17;
- wtorki, środy i czwartki — od 9—13.

Chociaż od wysłania pisma mowiącego o takiej zasadzie (zresztą nienowej — już w 1964 r. zawarta była w uchwale Prezydium RN Poznania) upłynęło więcej niż 2 miesiące, szereg wydziałów nie zniósł ograniczeń w przyjmowaniu petentów. I tak na Starym Mieście Wydział Spraw Lokalowych dostępny jest dla petentów tylko 3 razy w tygodniu (poniedziałki i piątki od 13—17, w środę od 9—11), natomiast Oddział Budownictwa za ledwie 2 razy (w poniedziałki i piątki od 13—17).

Referat podatków terenowych Wydziału Finansowego Prezydium DRN Jeżyce nie przyjmuje interesantów w środy.

W holi siedziby Prezydium DRN Grunwald widnieje napis informujący, że petentów przyjmuje się 5 razy w tygodniu (a więc zgodnie z zasadą zawartą w zarządzeniu Prezydium RN Poznania). Reporter stwierdził jednak, że referat przydziałów WSL dostępny jest dla petentów jedynie w poniedziałki i piątki. Ponadto okazało się, że pewne sprawy załatwia się w ograniczonym wymiarze godzin. I tak referat opieki społecznej Wydziału Zdrowia sprawy rentowe załatwia tylko w poniedziałki, środy i piątki, natomiast zarejestrować motorower i zapisać się na egzamin z przepisów ruchu drogowego można wyłącznie w poniedziałki i czwartki.

Wildecki „kwaterunek” przyjmuje petentów tylko w poniedziałki i piątki (dodatkowo w środę, ale wtedy jedynie przedstawiciele zakładów pracy). Także Oddział Budownictwa otwiera swe podwoje przed petentami dwa razy w tygodniu. Niezgodne z obowiązującą zasadą dni i godziny przyjęcia wpro wadzono także w Wydziale Oświaty i Kultury (np. referat kadr przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty).

Uchybienia są również nadal widoczne w zakresie kultury obsługi petentów. Chociaż pismo Prezydium RN Poznania nakazywało usunięcie wszelkich barierki i okienek to jednak te ostatnie istnieją nadal np. w WSL na Jeżycach. Niedopatrzenie czy też złośliwość spowodowały, że okienko rejestratury „kwaterunku” jest umieszczone tak nisko, iż nawet przeciętnego wzrostu petent w trakcie pertraktacji z urzędnikiem musi zgiąć się jak szczyroryk.

W tymże Prezydium częściowo zapomniano o wywieszach informujących o godzinach przyjęcia. Podczas 5-minutowej obser-

wacji WSL reporter trzykrotnie otrzymał pytanie: „może pan wle, kiedy przyjmuje kierownik?”. Trudno się dziwić dezorientacji petentów skoro w wydziale nie figuruje wywieszka o godzinach „otwartych drzwi” kierownika.

Zbyt mało troski widać również na Jeżycach o stworzenie petentom takich warunków oczekiwania (po zytywnie wyróżnia się pod tym względem Prezydium DRN Grunwald): 22 sierpnia br. przed Wydziałem Oświaty stało około 20 osób. Nie pozostało im nic innego, bo w skrzydle, w którym znajduje się ów wydział, ustawiono dla wygody petentów... jedno krzesło.

Reasumując: nie wszystkie organy dzielnicowych rad narodowych dostosowały się do zaleceń prezydium rady wyższego stopnia. Jeśli tego rodzaju zjawiska nie należą do odosobnionych, tylko optymisty mogą liczyć na sprawną i szybką proces usprawniania administracji.

MICHAŁ ŁUCZAK

Kiermasz szkolny na Starym Rynku

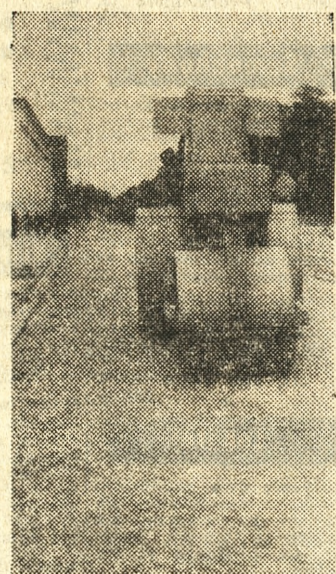
Z inicjatywy MHD, PSS, „Domu Książki”, „Ruchu” i innych placówek, podległych Poznańskiemu Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Handlowych odbędzie się w niedzielę 28 bm., w godzinach od 10 do 18 na Starym Rynku wielki kiermasz z wszelkiego rodzaju artykułami szkolnymi. Będzie więc można podczas niego zaopatrzyć się w odzież szkolną, obuwie gimnastyczne, przybory, zeszyty i wszelkiego rodzaju wyroby papierniczne, tornistry, teczki, niektóre książki przewidziane na lektury i inne poszukiwane przez uczniów i uczniów wyroby.

Umożliwi to zaopatrzenie się w wszelkiego rodzaju artykuły na jednym miejscu, co będzie dużym udogodnieniem zwłaszcza dla pracujących, którzy nie mają zbyt wiele czasu w dzień powszedni. Podobny kiermasz przewidziano w tym samym miejscu 4 września. (1)

INFORMUJEMY

Szkola dla Pracujących nr 1 przy ul. Słowackiego 58/60 przyjmuje jeszcze zapisy do klasy siódmej i to codziennie w godz. 16—18.

Szybkie tempo przebudowy



nowego odcinka do użytku w końcu września. Obecnie mówi się o 10 września, a zatem jeszcze przed rozpoczęciem kolejnych Targów Krajowych.

Na zdjęciach: u góry — ekipa robotników przy układaniu chodnika po stronie skarpy, u dołu — walec drogowy przygotowujący podłoże pod asfaltowy dywanik.

Fot. (2) — K. Przychodzki



▲ ... Mieszkańcy ul. Żydowskiej 33 zapytując, kiedy wreszcie zakończy się remont ich domu. Rozpoczął się on... w 1964 r. i trwa dotychczas. Na nie interwencje, komisje, prośby i zaklinania mieszkańców. Nic nie wróży szybkiego zakończenia pracy.

▲ ... Słuchacze Państwowej Szkoły Technicznej, prosząc Ministerstwo Gospodarki Komunalnej o przyznanie im niższej na bilety tramwajowe. Słuchacze pragną posiadać te same prawa co ich koledzy ze studiów nauczycielskich lub wyższych uczelni. (jk)

Ekipy Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych dobrze się spisują przy pracach na odcinku ul. Roosevelta od Mostu Dworcowego do ul. Świerczewskiego. Jak zapewnia wykonawca tej przebudowy, roboty zostaną zakończone przed terminem. Pierwotnie plan zakładał oddanie

Sejmik wielkopolskich pięściarzy

W dniu dzisiejszym odbędzie się roczne walne zgromadzenie Poznańskiego Okręgowego Związku Bokserskiego. Zbiżek przesza 15 klubów (sekcji), które mają swoje siedziby w Poznaniu, Kaliszu, Ostrowie, Pile, Gnieźnie, Lesznie, Koninie, Śrebie, Międzychodzie, Krotoszynie, Przysie, Starej, Słupcy i Czarnkowie.

► Poza Poznaniem, Kaliszem, Gnieznem, Pile i Ostrowem brak jest większej sali widowiskowej, co utrudnia w dużym stopniu organizację ciekawszych imprez w tych miejscowościach.

► Okręg poznański w tabeli współzawodnictwa spartakado wego w skali ogólnopolskiej w zakresie sportu wyczynowego zajmuje piąte miejsce.

► W rozgrywkach II ligi barw Wielkopolski bronią Olimpia Poznań i Prosa Kalisz. W rozgrywkach o wejście do II ligi biorą udział: Budowlani Poznań, Polonia Pila i Ostrowia. Ostrowia zajmuje w swojej grupie pierwsze miejsce.

► W mistrzostwach ligi wojewódzkiej startują zespoły: Budowlanych i Olimpię — Poznań, Górnik Konin, Ostrowia, Polonia Leszno, Sokół z Pili, Stelli Gniezno. W rozgrywkach klasy A startuje pięć drużyn. Wyjątkowo dobrze przebiegają po raz pierwszy wprowadzone spotkania juniorów. Uczestniczy w nich 8 drużyn, podzielonych na dwie grupy.

► POZP ma zarejestrowanych 31 zawodników. Najwięcej ma ich Olimpia — 41. Prosa — 36, Budowlani — 35 itd.

► W strefowych mistrzostwach Polski, Poznań zajął drugie miejsce z 13 pkt. za Gdańskiem, wyprzedzając Szczecin, Zieloną Górę i Koszalin. W finałach, jedyny tytuł mistrza Polski dla barw POZB zdobył w walce kugielce Caruk z Prosną.

► Rozgrywki ligi wojewódzkiej rozpoczyna się 4 września, 11 września natomiast przystąpią do walki bokserzy o awans do II ligi, a 17 odbędzie się pierwsze mecze o mistrzostwo II ligi. W rozgrywkach ligi wojewódzkiej se-

niorów prowadzą obecnie w tabeli Budowlani, w spotkaniach juniorów w I strefie — Budowlani, a w II strefie — Polonia Leszno i w klasie A — Pogoń Słupca. (x)

Ubiegłoroczny zwycięzca ponownie w Poznaniu

W dniu wczorajszym do Automobilklubu Wielkopolski wpłynęły pierwsze zgłoszenia zawodników zagranicznych na międzynarodowy wyścig kartingowy o pucharu AW i „Głosu”. M. in. 4 września na torze przy Al. Reymonta zobaczymy ubiegłoroczny zwycięzcę pucharu Automobilklubu — wiedeńczyka Erwina Amlachera. Wpłynęły również zgłoszenia od 5 świetnych kartingowców z NRD. (jm)

Piłkarska niedziela

Nasz reprezentant w II lidze piłkarskiej — Olimpia zmierzy się w dniu dzisiejszym o godz. 17 na stadionie gołęcińskim z jednym z silniejszych zespołów drugoligowych — Thorem z Wałbrzycha.

W składzie gospodarzy nie będzie większych zmian. Zabraknie jedynie Gieła, wystąpi natomiast Adam i prawdopodobnie Nester (Warta Poznań), który zasilił ostatnio szeregi gwardyjskich piłkarzy. W bramce gości wystąpi reprezentacyjny piłkarz — Marian Szeja.

W meczach o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej trzech reprezentantów Wielkopolski wystąpi tym razem przed własną publicznością, mianowicie: Calisia będzie miała za przeciwnika Włókniarz z Turka, Polonia Poznań gościć będzie swoją imienniczkę z Gdańska, a Warta — zespół Budowlanych z Bydgoszczy. Lech wystąpi w Szczecinku przeciw jedenastce Lechii.

Do spotkań niedzielnych o mistrzostwo ligi okręgowej, które dzisiaj — jak się okazuje — dużym zainteresowaniem kibiców wystąpią następujące pary: Ostrowia — Dyskobolia, Ravia — Lech II, Grunwald — Energetyk, Zjednoczeni — Stal Ostrow, Stella — Górnik i Warta II — Polonia Pila.

Kontynuowane będą w tym samym terminie rozgrywki o mistrzostwo w klasie A (w trzech grupach), w klasie B (7 grup) i lidze juniorów (w dwóch grupach). (x)

Rusza hokejowa ekstraklasa

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące mecze o mistrzostwo I ligi w hokeju na lodzie, którymi otwarty zostanie sezon jesienno-zimowy: Lech — Piast Gliwice, Sparta — Grunwald Start — AZS, LKS Rogowo — Siemianowiczanka, Warta — Stella i Polonia Środa — Sparta (x)

Dziękujemy

działaczom i trenerom Poznańskiego Okręgowego Związku Kajakowego za przesłanie pozdrowienia z kajakowych mistrzostw świata w Berlinie.

TEATR W „Marcinku” już premiera

Jako pierwszy z poznańskich teatrów wystartował po wakacjach „Marcinek”. Na koniec sierpnia zapowiadał on dwie premiery. Bajkę Jana Ośnicy „Bambas w oazie Tongo” na scenie objazdowej i „Chocholową muzykę” Hanny Januszewskiej w stałej siedzibie. Widzeliśmy tylko pierwsze z zapowiadanych przedstawień, drugie sprolongowane zostało do połowy września. „Bambas” jest przygodą muzyczną dla młodszych dzieci. Treścią jej są przygody sympatycznego Murzynka samochwały w dżungli, pustyni i na oceanie. Spektakl prowadzony przez dwoje tylko aktorów — Helenę Przybyszewską i Bogdanę Jonasa pomysły został jako kontynuacja prowadzonego w latach ubiegłych przez Edwina Spólnika i Jowitę Lewińską — miniaturowego teatru objazdowego dwójka aktorów. Myślą przewodnią tego przedstawienia jest pokazanie mechanizmu teatralnego i wiatku racjonalistycznego i antybajkowego. Wszystkie sytuacje i opresje w jakich znajduje się bohater bajki są na żywo przed oczyma dzieci, inscenizowane przez pana „autora”. Spektakl ma, co jest już niemal regułą w „Marcinku”, dobrą scenografię (autor: Zdzisław Łosiński) i muzykę (Jerzy Milian). Autorem scenografii jest student PWSSP w Poznaniu — zwycięzca konkursu studenckiego na scenografię dla „Marcinka”. Przedstawienie wyreżyserował: Wojciech Wiczorekiewicz. (ob)

Sierpień	Józefa
27	Stońce: 4.53—18.54
Sobota	

TEATRY

OPERETKA — g. 19 „Eksportowa żona”; MARCINEK — g. 17 „Miś Rym-Cim-Ci”; w pozostałych — przerwa urlopową.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 14 i 18 „Olbrzym” (USA, 14 l.); APOLLO — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18 i 20.15 „Nie przysyłał mi kwiatów”; BAŁTYK — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18 i 20.30 „Winnietou” II s. (jug.-NRF, 11 l.); CZTERNASTKA — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18 i 20.30 „Ostatni zachód słońca” (USA, 14 l.); GONG — g. 10, 12, 18, 18 i 20 — „Zawsze w niedzielę” (pol., 11 l.); GRUNWALD — g. 17 i 19.30 „Niagara” (USA, 16 l.); GWIAZDA — g. 15.30 „Zacne grzechy” — (pol., 16 l.); g. 18 i 20.15 „Królowa Krystyna” (USA, 16 l.); HUTNIK — g. 17 „Faraon” (pol., 16 l.); KOSMOS — g. 19.30 „Dwa z Teksasu” (USA, 11 l.); MALTA — g. 16, 18

i 20 „Giuseppe w Warszawie” — (pol., 11 l.); MINIATURA — g. 15, 17, 30 i 20 „Dziennik panny służącej” (franc., 10 l.); OLIMPIA — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30 i 20 „Markiza Angielika” (franc., 16 l.); OSIEDLE — g. 16, 18 i 20 „Zerwany most” (pol., 14 l.); PANCERNIAK — g. 17.30 i 20 „Pieski świata” (Mondocane — włoski, 16 l.); PRZYJAZN — g. 15.30, 18 i 20.15 „Kronika jednego dnia” (radz., 12 l.); RIALTO — g. 15, 17, 30 i 20 „Młodość na niby” (czeski, 16 l.); RUSALKI (Swarzędz) — g. 17 i 19.30 „Wizyta starszej pani” (NRF, 16 l.); SCALA — g. 16, 18 i 20 — „Lekarstwo na miłość” (pol., 14 l.); TECZA — g. 15.30 i 19 „Rękopis znaleziony w Saragossie” (pol., 16 l.); WARTA — g. 15, 17, 30 i 20 „Śmierć Belli” (franc., 16 l.); W CZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 17 i 19.15 „Pokochojmy się” — (USA, 14 l.); WILDA — g. 12.30, 15, 17, 30 i 20 „Winnietou” I s. (jug.-NRF, 11 l.); WRZOS (Luboń) — nieczynne; WRZOS (Mosina) — g. 17 „Pieczone gołąbki” (pol., 11 l.); g. 19.15 „Wyprawa siedmiu złodziei” (USA, 14 l.); ZNIEC (Zabikowo) — nieczynne; FOTOPALSTIKON — g. 12—21 — „Polska wyprawa naukowa na Spitsbergen”.

CYRK

CYRK RADZIECKI (plac przy Stadionie im. 22 Lipca) — g. 15.30 i 19.30.

RADIO

SOBOTA

PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF (od g. 16 do 19 i od 23 do 3) 69.74 MHz; 16.01 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Konc. rozrywkowy dla wczasowiczów; 18.40 „Kwadran z dedykacją”; 19.10 Public. międzynarod. 19.20 „Wędrowniki muzyczne po kraju”; 20.05 Transm. z VI Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie; 21.15 „Pozdrowienia z Ferrary” opow.; 21.35 Dc. Festiwalu; 22.35 Orkiestra rozrywkowa; 23.10 Wiadomości sportowe; 23.15 Mel. tan.; 23.28 Utwory J. S. Bacha i B. Bartoka; 0.05 Program nocny z Warszawy.

WIADOMOŚCI: 17.55, 19.45, 23.24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 66.62 MHz; 7.20 Muzyka; 8.50 „Rozmowy na tematy prawne”; 9 Dla dzieci „Zabawy — zawody — wyprawy — przygody”; 9.20 Muz. ludowa narodów radz.; 9.40 Dla każdego coś miłego; 10 „W pogoni za szczęściem” fragm. pow.; 11.20 Konc. chopinowski; 12.25 „Rolnicy kwadrans”; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.20 Plebiscyt „Grajaczej szaty”; 13.50 Sprawy niezwykłe i przykre; 14 Niezapomniane strońnice — Zagadka literacka; 14.30 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba; 15.05 Kultura pilnie poszukiwana; 15.30 Dla dzieci słuch. „Opowieść o korszarzu Pale-

monie”; 16.05 Public. międzynarod. 17.25 Wielkopolska dla eksportu; 17.30 Grająca szafa; 18.15 „Przed wrześniową rocznicą”; 18.25 Stare melodie — nowe opracowania; 18.50 Felieton M. Jorsta; 19.05 Muz. i aktualn.; 19.30 „Matysiakowie”; 20 Konc. rozrywk.; 20.30 Gra Pablo Casals — wiołonczela; 21.40 Gra Poznańska 15-ka Radiowa; 22 Radio-Variete; 23 Graja radzieckie zesp. kameralne; 23.28 Mel. na dobranoc; 0.05 Program nocny z Warszawy.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 16, 19, 21, 23.50, 1, 2, 2.55.

NIEDZIELA

PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF (do g. 19 i od 23 do 3) 69.74 MHz; 8.15 Tańce W. A. Mozarta; 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 „Fala 56”; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10 Dla dzieci w wieku przed-szkolnym „Malutki egzamin”; 10.20 Dziecięcy świat w melodiach z filmów Walta Disneya; 10.40 Konc. cert. życzeń; 11.40 „Podróże Pani Reginy”; 12.20 „Wesoły autobus”; 13.20 Tydzień Muzyki Rumuńskiej; 13.35 Przegląd prasy literackiej; 13.45 Rozgłoszenia harcerskie; 14.30 „W Jeżioranach”; 15 Muz. baletowa; 16.05 Tygodn. przegląd wydarzeń międzynarod.; 16.20 Różne na kredyt — słuch.; 17.40 Mel. rozrywk.; 18.05 Konc. Ork. PR w Kra-kowie; 18.30 „Matysiakowie”; 19.15 Muz. rozrywk.; 19.45 „Tydzień w kraju i na świecie”; 20.15 Transm. VI Międzynar. Festiwalu Piosenki

w Sopocie; 21.35 Fragm. pow. pt. „Dziś rano, dziś wieczór, tak przed ko”; 21.55 Dc. Festiwalu; 0.05 Program nocny z Krakowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 12.05, 15, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 66.62 MHz; 8 „Moskwa z melodią i piosenką — słuchaczom polskim”; 10 Pozn. konc. życzeń; 11 Magazyn Lotniczy; 11.30 „Poszukiwacz”; 12.10 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy; 12.35 Poranek Symf.; 13.40 Konc. Centr. Zesp. Artystycznego Wojska Polskiego; 14 „Piosenka miesiąca”; 14.30 Gra Zespół „Studio M-2”; 15 Dla dzieci „Syn wielkiej rzeki” słuch.; 16.01 „Sylwetki Wielkopola”; 16.30 Konc. Chopinowski; 17.05 Felieton na tematy międzynarod.; 17.15 Tydz. Muzyki Rumuńskiej; 17.30 „Pod-wieczorek przy mikrofonie”; 19 Magazyn literacki „To i owo”; 19.30 „Opowieści nocne” słuch.; 21.22 Muz. tan.; 22 Ogólnop. i poznańskie wiadom. sport.; 22.30 „Niedzielne wieczory muzyczne”; 23.30 Muz. rozrywk. i tan.

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.50, 12.05, 17, 21, 23.50.

TELEWIZJA

SOBOTA: 10 „Postrzelenie” — film fab. prod. węg.; 17.35 Wisła — reportaż filmowy; 18.15 Wiadomości; 18.20 Program tygodnia; 18.35

TV zastrzega sobie prawo do zmian.